Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 14. — ROK XXXVIII

CZWARTEK
15 STYCZNIA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa po sk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWÓW GRODECKA 2 B.

Oszczędzanie na emerytach i szkołach

Z dotychczasowej dyskusji w komisji budżetowej Sejmu wynika, że sanacja zamierza czynić oszczędności głównie w dwóch działach budżetu: w emeryturach i w szkolnictwie. O potrzebie zatrzymania rosnących od roku 1926 gwałtownie wydatków na emerytury pisaliśmy często i my w „Głosie Narodu", ale zawsze mieliśmy na myśli tylko ograniczenie liczby nowych emerytów, nie obniżenie wysokości emerytur i tak już przecież dosyć niskich. Ileż to razy przypominaliśmy, że wzrost emerytur ze sumy 88 miljonów w r. 1926/7 do 153 milj. w r. 1929/30 jest wynikiem tego masowego i napewno koniecznością państwową nie podyktowanego pensjonowania urzędników i oficerów, które liczbę emerytów cywilnych podniosło z 47.649 w roku 1926 do 55.306 w roku 1929, a liczbę emerytów wojskowych polskich z 2.711 w roku 1926 do 5.691 w roku 1929. Trzeba było dopiero zdobycia przez sanację większości w Sejmie (do czego w pewnej mierze przyczynili się sami emeryci), by wyłonił się projekt poczynienia oszczędności na emeryturach, a zwłaszcza na emeryturach pobieranych przez b. urzędników i oficerów państw zaborczych! Zaiste, projekt ten (omówimy go bliżej w dziale gospodarczym) nie przynosi zaszczytu partji rządzącej.

Wyrazić trzeba także zdziwienie z powodu obniżenia wydatków na M. WR. i OP. Projektuje je rząd na rok przyszły w sumie 447 milj. zł., gdy na rok bieżący Izby uchwaliły 471.5 milj., a w roku ubiegłym wydano 466 milj. Zważmy przytem, że np. wydatki wojskowe, które na rok bieżący ustalono w sumie 827 milj., preliminuje rząd na rok 1931/2 w kwocie nawet wyższej, bo 836 milj. zł. Najbardziej przykrą pozycją w budżecie szkolnym na rok przyszły jest niewątpliwie wydatek na budowę szkół powszechnych. Wynosi on bowiem 1 milj. zł. Dla porównania przypominamy, że na ten cel wydano w r. 1928/9 — 19.709 tys. zł., a i na rok bieżący wstawiono cyfrę 19.7 milj. zł. Tak więc w budowaniu szkół powszechnych nastąpi przerwa, co — przy stałym wzroście młodzieży szkolnej — odbije się ujemnie i na wynikach pracy pedagogicznej i na hygienie tej młodzieży. Zmniejszono również kredyty na budowę szkół średnich (z 2 milj. na 450 tys.), szkół zawodowych (z 2 milj. na 1,345 tys.) oraz wyższych (z 7 milj. na 5.681 tys.), nie uległa natomiast redukcji cyfra 8 milj. zł. na **wychowanie fizyczne! Zniżka budżetu Ministerstwa WR. i OP. jest naogół jeszcze** większa, niż ta, jaką wykazuje porównanie z budżetem tegorocznym, gdyż rząd zrzucił obecnie na gminy wypłatę dodatku mieszkaniowego dla nauczycieli.

Mimo tych skreśleń budżet jest jeszcze ciągle nierealnym i to zarówno z powodu zbyt niskiego preliminowania niektórych wydatków (np. na Min. Pracy 96 milj., gdy w ośmiu tylko miesiącach b. r. wydano już 74 milj., a bezrobocie rośnie najbardziej teraz, w zimie), jak i z powodu zbyt wysokiego obliczania wpływów, np. z podatku przemysłowego 315 milj., z podatku majątkowego 44 milj., z ceł 350 milj, z monopoli 896 milj. Przewidywania te mogłyby się sprawdzić tylko wtedy, gdyby rok przyszły okazał się gospodarczo z n a c z n i e pomyślniejszym, niż obecny, a na to przecież liczyć nie można.

Na różne nawoływania do oszczędności odpowiada partia rządowa twierdzeniem, że budżet jest wyrazem pewnych zadań i obowiązków państwa, bez równoczesnej więc redukcji tych zadań nie podobna redukować budżetu. Jest w tem twierdzeniu część prawdy. Ale zapytujemy: któż to przez ostatnie pięć lat rozszerzał niepomiernie zadania państwa, kto korzystając z wysokich wpływów podatkowych rozdymał budżet bez naglącej potrzeby w dziale wydatków? Kto tworzył tysiące nowych emerytów, kto rozbudowywał etatyzm, kto zakupił i rozbudowuje trzy nowe zdrojowiska, kto podjął się prowadzenia państwowych zakładów przemysłowo-zbożowych? Mają rację sanatorzy, gdy np. mówią, że trzeba na remont Druskienik przeznaczyć taką a taką kwotę, gdyż Druskieniki jako przedsiębiorstwo państwowe potrzebują inwestycyj, ale przecież nie kto inny a rząd sanacyjny zakupił to zdrojowisko. Trudność mechanicznych skreśleń w budżecie jest także wynikiem gospodarki i polityki sanacyjnej podobnie, jak jest nim sam nadmiernie rozdęty budżet.

Gdybyż przynajmniej w obozie rządowym widziało się szczera ochotę do oszczędności organicznych, obliczonych na dłuższą metę! Ale dotąd słyszeliśmy tylko o projekcie zniesienia trzech województw i kilkudziesięciu starostw, który przygotowuje komisja usprawnienia administracji. Nawet ten projekt, o którego celowości trudno sądzić, gdy się go nie zna, nie wyszedł jeszcze ze stadjum narad komisyjnych. Na razie klub BB ogranicza się do obcinania dochodów w dwóch rubrykach **najbardziej — bezbronnych, czeka na pożyczki zaźgraniczne** (choćby tak ciężkie, jak zapałczana) i w ten sposób spodziewa się dotrwać do lepszej konjunktury gospodarczej. O poważnym programie reformy administracji i większej redukcji budżetu **nikt tam nie myśli.**

ax.

Min. Czerwiński o zmniejszeniu budżetu Min. W. R. i O. P.

Posiedzenie komisji budżetowej.

Warszawa 14. 1. (PAT). Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła na posiedzeniu dzisiejszem do preliminarza budżetowego ministerstwa W. R. i O. P. Na wstępie przemówił min. **Czerwiński**, który wypowiedział szereg uwag ogólnych, dotyczących preliminarza budżetowego. Minister oświadczył, że **rok bieżący jest ciężki** dlatego, że przy wzroście potrzeb w dziedzinie oświaty występuje równocześnie konieczność zmniejszenia ogólnych sum budżetowych. Minister bronił w łonie rządu stale trzech zasad:

1) aby potrzeby oświaty i kultury mimo ciężkiej sytuacji nie były spychane na koniec,

2) aby procentowy udział ministerstwa oświaty w ogólnym budżecie nie zmniejszył się i był utrzymany, podobnie jak w latach poprzednich na wysokości 15%, aby żadna poważniejsza instytucja kulturalna nie była pozbawiona pomocy i nie przestała istnieć (nie zwinęliśmy w tym roku żadnej szkoły, ani poważnej instytucji),

3) aby oświatę powszechną posunąć naprzód i móc przyjąć do szkół powszechnych większą ilość dzieci, co jest możliwe wobec zwiększenia etatów nauczycielskich. Z porównania sum globalnych, przeznaczonych na oświatę w latach ubiegłych i obecnym wynika

różnica 24 miljonów zł.

na niekorzyść roku przyszłego. Należy pamiętać, że budżet uchwalony nie był realny w 100%, gdyż rząd dla utrzymania równowagi budżetowej musiał robić kompresje, które na budżecie ministerstwa odbijają się sumą trzydziestukilku miljonów zł. **Za najboleśniejszą uważa minister pozycję 1,000.000 zł. na budowę szkół powszechnych.** Minister skarbu był skłonny proponować tu więcej, ale min. Czerwiński oświadczył, że każdy miljon ponad tę pozycję sprzedał za odpowiednią liczbę etatów nauczycielskich. Jeżeli w ramach budżetu szkolnictwa powszechnego wybierać ma minister między pozycjami na budowę szkół, a pozycją na etaty nauczycielskie, to ta druga w dzisiejszej chwili jest — jego zdaniem — **nieskończenie ważniejsza.** Jakkolwiek w tym roku wydaliśmy 10 miljonów na budowę szkół, to główna część tej kwoty pochodzi z okresu ulgowego budżetu poprzedniego, a w tej chwili **mamy niewydatkowanych**

18 miljonów

na budowę szkół z budżetu zeszłorocznego.

Z kolei sprawozdawca preliminarza budżetowego pos. **Zdzisław Stroński** oświadcza, że preliminarz ten cechuje oszczędność, posunięta bardzo daleko, ale mimo to nie zatamowano żadnego (?) działu pracy, ani nie zatrzymano rozwoju w najważniejszych dziedzinach. Referent omawia sprawę budownictwa szkół, wskazując, że od r. 1910 do 30-go wybudowano około 1.000 budynków szkolnych o przeszło 9.726 izbach szkolnych. W dziedzinie budownictwa

koniec r. 1930 stał się krytycznym,

nie można było użyć tych sum, jakich wymagała rozpoczęta już budowa szkół powszechnych. Z kolei referent omówił sprawę etatów szkolnych.

Ciąg dalszy na str. 7-mej.

O czem piszą inni?...

Listopad 1923, maj 1926 i wrzesień 1930

Dopiero dziś, pisze „Naprzód“, można zrozumieć smutne wypadki, które zaszły w listopadzie 1923 r. (w Krakowie), w maju 1926 (w Warszawie) i we wrześniu 1930 r. (w Brześciu).

„Rozpatrując owe wypadki rzeczowo i ściśle, widzi się ich łączność i wspólnotę; powstanie ich, zaprawę, celowość i konsekwencję. Widzi się ich następczość nanizaną koronkowo, ręką wytrwałą, bezwzględną i świadomą tego, co i jak się to robi i ma zrobić.

Do planów strategicznych tych wypadków wielu przykładało rękę, choć jedna posuwała je na szachownicy życia. Robiono owe wypadki z przygotowaniem nie z dziś na jutro, ale robiono je na przeciąg obranego czasu, z góry obliczonego i odmierzonego wytrwale i ze swego założenia wspaniale“.

Dziś można twierdzić, że w wypadkach listopadowych 1923 r. dużo zawinili dzisiejsi sanatorzy.

„Nie bez znaczenia jest, że dzisiejszy „bohater brzeski“ Kostek-Biernacki był w onczas przypadkiem w Krakowie. Za siedm lat kogo i gdzie widzimy, na jakich stanowiskach? Bobrowski i Klemensiewicz senatorami, prócz tego pierwszy lekarzem naczelnym Kasy chorych w Krakowie, choć oddawna nie miał nic do czynienia z praktyką lekarską; drugi dyrektorem Związku Kas chorych i dostawcą prowiantowym. Major Dziadosz, po obleceniu czterech województw — dyrektorem kancelarji sejmowej, a chrzestniaka marszałkowskiego Kaplickiego myślą zrobić wojewodą“.

Listopad 1923, maj 1926 i wrzesień 1930, kończy „Naprzód“, stanowią jeden łańcuch. Nim skują się sami twórcy tegoż, a Naród przystąpi do likwidacji owej hańby i nieszczęścia.

„Słowo“ przeciw „Czasowi“

Pos. Mackiewicz odpowiada w swem „Słowie“ na krytyczne uwagi „Czasu“ o „niewyrobionych“ dziennikarzach obozu prorządowego. Chodzi między innemi o p. Wysockiego, nowego przedstawiciela Polski w Berlinie. P. Mackiewicz oświadcza, iż uznaje w p. Wysockim siłę pierwszorzędną.

„Natomiast co do zasad „Czasu“, że cały naród powinien się zawsze oświadczać za ministrem gdy ten wyjeżdża do Genewy, to ta metoda, jakkolwiek imponuje swoją głębokością — jest jednak przestarzałą, o ile kiedykolwiek była dobrą. Stresemann zamawiał przeciwko sobie artykuły w prasie niemieckiej gdy wyjeżdżał. Właśnie nie banalne chwalby ułatwią ministrowi pracę, lecz podnoszenie diapazonu wymagań przez prasę jego kraju. Nawet Aleksander III rozumiał to i w jego samodzierżawnem państwie „Nowoje Wremia“ nietylko krytykowało Giersa, lecz wprost atakowało go na całej linji“.

Solidarność narodowa musi mieć istotnie swoje granice. Gdy ktoś popełnia błędy, nikt nie jest obowiązany tych błędów bronić. Gdy część prasy okłamuje naród, nie należy się do takiego obrzydliwego chóru przyłączać. Lepiej mocno napiętnować zło i wytknąć błędy, by zapobiec powtórzeniu się ich.

Po wyroku sądu w Rybniku.

Większość pism śląskich uznaje, że wyrok na zabójców ś. p. Sznapki w Golasowicach był łagodny. Jeśli chodzi o nauki, jakie z tego procesu wyciągnąć należy, to tu poglądy są rozbieżne. Sanacyjna „Polska Zachodnia“ obawia się,

„czy łagodność wyroku rybnickiego może służyć jako dodatni moment odstraszenia dla tych elementów, które się dały podjudzić do „samoobrony“.

„Polonia“ sądzi, że proces rzucił ponure światło na działalność sanacyjnych bojówek.

„Z przewodu dowiedzieliśmy się o bezkarnym terorze, stosowanym przez Związek Powstańców Śląskich. O rewizjach domowych dokonywanych przez uzbrojonych powstańców, o biciu ludzi, wybijaniu szyb, strzelaniu, groźbach śmierci, wymuszaniu przysiąg“.

Wskazując na to że niektórzy skazani są Polakami, a wszyscy noszą słowiańskie nazwiska, pisze „Polonia“:

„Takich elementów narodowo niezdecydowanych, a krwią i pochodzeniem niewątpliwie przynależnych do ludu polskiego, jest jeszcze na Śląsku dużo. Przez odpowiednie postępowanie nietrudnoby było obudzić w nich polskie poczucie narodowe i przywiązać do państwowości polskiej. Ale nie zdała dokonać tego gwałt i teror“.

Źródło ustroju korporacyjnego w Italji.

OŚWIADCZENIE MIN. BOTTAI.

W swej znakomitej książce o „Akcji katolickiej i akcji społecznej“ konstatuje Ks. Biskup Kubina, że czasy nasze cechuje „wielka tęsknota za lepszym, niż obecny, ustrojem gospodarczym“. Tak też jest w rzeczywistości...

Nie zadowala nikogo ten ustrój przejściowy, w jakim żyjemy. Został wprawdzie dzięki współdziałaniu państwa z organizacjami gospodarczemi (a nie bez pomocy Kościoła katol., szczególnie Leona XIII) przezwyciężony w praktyce ten wybujały indywidualizm, który cechuje pierwiastkowy liberalizm gospodarczy z początku w. 19. nie uznający wspólnoty interesów w produkcji; zostało pokonane częściowo także rozproszkowanie społeczeństwa nastawionego przez liberalizm ekonomiczny na „wolną konkurencję“, więc na walkę. Państwo porzuciwszy rolę „stróża nocnego“ w stosunku do życia społecznego prowadzi obecnie „polityke społeczną“, mającą chronić interesy człowieka w produkcji, a organizacje gospodarcze (zawodowe) zainicjowały i prowadzą współpracę najbardziej do siebie zbliżonych interesów i ludzi. **Daleko jednak jesteśmy od ustroju, któryby harmonizował wszystkie interesy występujące w życiu gospodarczem.** Masy nie osiągają w niem tego. co jest celem życia gospodarczego, — nie zdobywają takiej sumy dóbr materjalnych i własności, któreby im zapewniły minimum dobrobytu i uchyliły troskę o niepewne jutro. Równocześnie zaś coraz bardziej ciąży nad życiem gospodarczem rozkładowa siła socjalizmu będąca przez zasadę walki klas niejako dynamitem rozsadzającym. t. zw. ustrój dzisiejszy. W rezultacie działania tych elementów otrzymujemy stan, którego właściwie już „ustrojem“ nie można nazywać, a który raczej ma nazwę anarchji gospodarczej zasługuje... Na tem tle rodzi się, coraz silniejsza, tęsknota za nowym, za prawdziwym „ustrojem“ gospodarczo-społecznym, któryby sharmonizował wszystkie interesy występujące w życiu gospodarczem i żadnego nie upośledzał.

Są nawet i próby praktyczne w tym duchu. Jest eksperyment z „ustrojem kollektywnym“ lub „socjalistycznym“ w Rosji. Jest próba ustroju korporacyjnego“ we Włoszech faszystowskich. Pierwszą potępia cały niebolszewicki świat. Druga staje się przedmiotem badań i dyskusyj, na które — niestety — często wpływa osobisty i uczuciowy stosunek ludzi do politycznego ustroju faszystowskiego i do jego metod rządzenia. Nie należy jednak — przynajmniej teoretycznie — utożsamiać ustroju korporacyjnego z faszyzmem. Są to dwie różne koncepcje. Ustrój korporacyjny może być zrealizowany i poza faszystowską Italją. A faszyzm włoski mógł sobie stworzyć inną, niż korporacja, teorję ustroju. Co więcej, sami nawet faszyści muszą przyznać i przyznają. że przyszli do gotowego, i że **koncepcja ustroju korporacyjnego już przed nimi** była opracowana, choć nie we wszystkich szczegółach. Mianowicie **opracowana była przez teoretyków i działaczy chrześcijańsko-społecznych.** Stwierdził to ostatnio tak w tym względzie kompetentny znawca nowego ustroju, jak **p. Bottai, minister włoskich korparacyj,** w rozmowie z reprezentantem wiedeńskiej „Reichspost“.

Czemże bowiem jest „ustrój korporacyjny“? Jest on — mówi p. Bottai — próbą sharmonizowania następujących interesów: „interesu jednostki, który występuje w prywatnej inicjatywie (dodajmy: i własności), interesu warstwy zawodowej. który się ujawnia przez organizację zawodową, — interesu wszystkich zawodów. który do głosu dochodzi przez zjednoczenie związków, — i interesu państwa, które swój wpływ wywiera przez władze gospodarcze“.

Lecz zasada harmonji interesów gospodarczych, równouprawnienia tych interesów w życiu ekonomicznym i lojalnej współpracy z sobą wszystkich elementów życia gospodarczego jest zasadą — mówi min. Bottai — „chrześcijańskiej socjologji“ a była opracowana przez biskupa Kettelera, Leona XIII i prof. Toniolo.

Oświadczenie ministra Bottai uzupełnić trzeba jeszcze jedną uwagą... Katolicy socjologowie zrobili coś więcej, niż samo opracowanie wymienionych zasad. Stworzyli pracą lat kilkudziesięciu jeszcze ramy ustroju opartego na tych zasadach i ten ustrój nazywali „korporacyjnym“ ze względu na kierowniczą rolę, jaką w życiu gospodarczem odegrać miały „korporacje“. t. j. równoległe organizacje kapitału i pracy w poszczególnych dziedzinach ekonomji. Dzięki pracom (pomijając wyliczonych wyżej trzech głównych socjologów) La Tour du Pin, Decurtins, Goyau, Hitzego i in. już na początku w. XX. ustrój korporacyjny był w ogólnym zarysie gotów. Trzeba go tylko było wprowadzić w życie. Zbyt słabe były jednak katolicko-społeczne siły. by się na tak wielkie dzieło mogły ważyć. Zrobił to dopiero faszyzm.

„Reichspost“ donosi, że **równocześnie z ogólno-katolickim i międzynarodowym obchodem 40. rocznicy enc. „Rerum Novarum“ w maju 1931 r., ma się odbyć kongres jeneralny faszystowskich związków zawodowych.** Miałażby to być manifestacja i hołd na cześć wielkiego Leona i zaakcentowanie zbieżności między społecznym katolicyzmem a korporacjonizmem?

W. Z.

Sanacyjny Sejm a zniżka djet.

„Kurjer Śląski“ pisze o posłach sanacyjnych:

„Gdy się obecnie patrzy na to zbiorowisko ludzi obozu pomajowego, ich rozumowanie, pojęcie o pracy ustawodawczej i sposób argumentacji, litość ogarnia każdego, a salwy śmiechu stają się nieodłącznym towarzyszem, gdy BB zacznie uzasadniać swoje tezy. Sejm nowy zaledwie rozpoczął swoją pracę o t. zw. wyższym poziomie i zaraz na samym wstępie okazuje się, iż ten wyższy poziom wyraża się w tem, że obóz pomajowy, to nic więcej, jak pokorne zgromadzenie wobec rządu, o nic nie chce go pytać, na nic się uskarżać a wszelkie założenia spraw chce tylko dokonywać na podstawie porozumienia — powiedzmy rozkazu rządu. Jest to grupa parlamentarna stojąca na baczność“.

Rozeszły się pogłoski jakoby diety poselskie miały być zniżone o 15 proc. Zdaje się, że z własnej inicjatywy posłowie sanacyjni takiego wniosku nie uchwalą. Co innego, jeśli tego zażąda kategorycznie min. Matuszewski ze względu na trudności finansowe. „Słowo Pomorskie“ przypomina, że niedawno „poprawiano“ regulamin.

„BB zgłosiło szereg zmian, które przeprowadziło. **Wtedy jednak kwestję obniżenia diet poselskich dyskretnie przemilczano.** Sytuacja finansowa rządu musi być istotnie poważna, skoro ucieka się on do obniżek“.

Diety wynoszą obecnie 1340 zł. miesięcznie. „Słowo Pomorskie“ przyznaje, że sprawa diet wymaga reformy, by usunąć typ polityka żyjącego z diet. Można płacić diety za sesje, a nie stałe pensje.

„Powinna być uwzględniona wydajność pracy. Iluż piastuje mandat sejmowy, którzy nie tylko że nie mają potrzebnych kwalifikacyj intelektualnych, lecz takich, co nawet zgoła nigdzie nie pracują, a rola ich ogranicza się przedewszystkiem do podpisywania listy obecności. Najważniejsza praca polega na komisjach i udział w nich winien być specjalnie honorowany“.

Wreszcie osobno należałoby wynagradzać udział w komisjach specjalnych, które muszą np. jeździć po kraju, co zwiększa wydatki posłów.

Społeczeństwo wobec Brześcia.

CIĄGLE NOWE PROTESTY LITERATÓW.

Znów przyłączyło się kilkanaście nazwisk do protestu literatów w związku z prześladowaniem więźniów w Brześciu. Cytujemy z nich niektóre: **Witold Bunikiewicz, J. A. Hertz, Jan Kleczyński, Aleksander Kraushar, Józef Reildzyński, Cecylja Walewska i in.**

Już nie da się tego ukryć. Już nie wolno będzie pominąć tego milczeniem. Protest, podpisany przez największych tytanów literatury. nie może przejść bez echa. Widzimy, że już odzywa się **masa** czyli całe społeczeństwo. Protestuje młodzież, zawody wolne (adwokaci lekarze), kobiety — protest wchodzi w naród.

PROTESTY UCZONYCH.

Do protestu profesorów przyłączyli się: dr. Bron. Gubrynowicz i p. Tad. Brzeziński. profesorowie Uniwersytetu w Warszawie. dalej 11 adjunktów i asystentów Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. a mianowicie: inż. Tadeusz Nowicki. inż. Marja Kolago-Wojtysiakowa, inż. Jerzy Wierzbowski, inż. Stefan Gąsiewski, Wacław Pytkowski, dr. Matylda Gąsowska. inż. Stanisław Jachimowski adjunkt, inż. Celestyn Steckiewicz. inż. Czesław Strzeszewski, inż. Jan Zięborak i Marjan Jasiński.

Dalej zgłosili swój akces: inż. Trypolski, starszy asystent politechniki warszawskiej, profesorowie i docenci Wolnej Wszechnicy: Stefan Szulc, Stefan Dziewulski. Hilary Lachs. Marja Skalińska. Bohdan Suchodolski. Natalja Gąsiorowska. Stefanja Zahorska. Andrzej Boleski.

Z asystentów tejże uczelni przyłączyli się: Stanisław Araszkiewicz. Jan Bartecki, Kazimierz Blachowicz. Stefan Borkowski. Józef **Ćwikło, Zofja Grzeżułko, Marja Kazimiera** Kraińska. Jakób Kronman, Stanisława Lewandowska. Danuta Marynowska. Helena Mokrzycka,. Janina Pawłowska, Tomasz Piskorski, Helena Pleszczyńska, Halina Piotrowska. Marjan Polaczek, Czesława Prywer, Jakób Rosenberg, Halina Sadkowska. Zdzisław Sobieraj, Jadwiga Vieweger, Anna Walicka.

PROTESTY ORGANIZACYJ.

Przeciwko hańbie Brześcia zaprotestowały w ostatnich dniach: N. O. K. w Toruniu Koło T. S. L. im. Asnyka w Przemyślu. Zw. Rzemieślników Chrześcijan w Warszawie. Koło Lekarzy im. Marcinkowskiego. N. O. K. w Kaliszu i szereg innych organizacyj.

O Brześciu? Cicho! sza!..

Żandarmom-dozorcom mówić nie wolno.

Czytamy w „Robotniku“:

Do jednego z miast prowincjonalnych w b. Kongresówce powrócili z Brześcia trzej żandarmi. którzy pełnili służbę w Brześciu na „poselskim odcinku“.

Gdy ich przełożeni pytali o szczegóły z Brześcia. żandarmi ci stawali do raportu i **meldowali, że mają zakaz udzielania jakichkolwiek informacyj o Brześciu.** Wymieniali przytem nazwisko zakazującego. wobec czego przełożeni nie śmieli więcej ich nagabywać.

Gdy o to samo pytali ich koledzy. znajomi lub rodzina. to wręcz odpowiadali. że **zakaz rozciąga się także na sędziów i prokuratorów,** którym również odmówią jakichkolwiek informacyj o Brześciu.

—X—

Brześć — „trumna dla młodych dusz“

Oświadczenie wychowanków młodzieży.

Z pośród ogłoszonych w prasie protestów zanotować należy głębokie i przepojone obywatelską troską oświadczenie Zjednoczenia Zrzeszeń rodzicielskich w Polsce. które zwraca uwagę na zabójcze działanie „Brześcia“ na moralność młodzieży. Wychowawcy podnoszą, że w szkole wychowuje się młodzież w duchu poszanowania prawa. etyki, godności osobistej, poczuciu honoru narodowego i miłości polskiego żołnierza. A oto teraz „stajemy wobec współcześnie rozgrywających się wypadków już nietylko jako obywatele. ale i jako wychowawcy. w. **podwójnej rozterce i bezradności.** Bo oto w mglistych. trujących oparach sprawy brzeskiej te **wszystkie prawdy, te katechizmowe prawa i dogmaty wychowawcze zdają się zanikać, tracić** swe jasne i wyraziste **kontury,** przesłaniać się wręcz przeciwnemi możliwościami. Sprawa ta. nie wyświetlona do głębi i nie napiętnowana dość mocno po stwierdzeniu prawdziwości inkryminowanych w niej faktów przez opinję publiczną oraz przez autorytatywne czynniki państwowe. — **stałaby się trumną dla młodych dusz, przekreśleniem wszystkich, wpajanych w nie, zasad, zadatkiem głębokiej rozterki w sercach i anarchji w umysłach tych, co jutro Polski budować mają.**

W imię tedy ich zdrowia moralnego, w imię fundowanej na niem przyszłości ojczyzny dołączamy głos nasz do wypowiadającej się w tej sprawie opinji publicznej oraz apelujemy gorąco do polskich władz. aby conrędzej ze swej strony dały świadectwo prawdzie. uspokoiły wstrząśnięte do głębi sumienie narodowe i stanowiskiem swojem nakazały młodemu pokoleniu cześć dla państwowości polskiej. dla ideału moralnego oraz dla chrześcijańskiej kultury narodu“.

Konstytucja dla Indyj angielskich.

Angielska prasa donosi. jakoby indyjska konferencja „okrągłego stołu“ zbliżała się do końca. Został bowiem już opracowany plan konstytucji indyjskiej i spotkał się z dobrem przyjęciem.

Według tego planu **miejsce króla obejmuje generalny gubernator** mianowany przez króla. Rządzi przy pomocy **rady ministrów** odpowiedzialnej przed parlamentem. Rząd ustępuje na żądanie dwóch trzecich posłów. **Gubernator ma prawo veta** w sprawach finansowych. Dotyczy to tylko rządu centralnego. Plan nie mówi nic o rządach prowincjonalnych i rządach „niezależnych“ księstw.

Parlament ma się składać z senatu i izby posłów. **Senat** pochodzi częściowo z wyborów przez sejmy prowincjonalne, częściowo z nominacji książąt „niezależnych“ i liczy 150 członków. **Izba posłów** jest wybierana przez ludność i liczyć ma 250 posłów (blisko 1 poseł na miljon ludności). Izba posłów odnawiana jest co 5 lat. Senat jest uzupełniany w miarę ustępowania senatorów. Jeszcze nie opracowano zasad ordynacji wyborczej.

Plan ten będzie przedmiotem dyskusji na komisji konstytucyjnej dziś w czwartek. W razie przyjęcia przez nią wszedłby w piątek pod obrady całej konferencji. Na wypadek przyjęcia **ma Mac Donald ogłosić amnestję dla 50 tysięcy Hindusów uwięzionych w związku z akcją Gandhiego.**

Na ziemiach Rzeltei

Wycieczka krajoznawcza do Italji.

Sekcja Wycieczkowa Oddziału Wołyńskiego Stowarzyszenia chrz. nar. Nauczycielstwa szkół powszechnych urządza na wiosnę 1931 r. w czasie feryj wielkanocnych, t. j. od 2 do 20 kwietnia 1931 r. **dziewiętnastodniową wycieczkę krajoznawczą do Italji.** Wycieczka zwiedzi Rzym, Neapol (Pompea — wezuwjusz — Sorrento — Capri), Florencję, Wenecję i w drodze powrotnej Wiedeń.

Koszta całkowite wyniosą **około 800 zł. od osoby.** Zgłoszenia należy kierować pod adresem Sekcji Wycieczkowej — **Wołyń, Równe, ul. Legjonów 35** wraz z zadatkiem 150 zł. od osoby, **najpóźniej** do dnia 5 lutego b. r. W wycieczce **mogą** wziąć udział i osoby z poza sfer nauczycielskich. Dokładne prospekty wysyła się na żądanie.

Pierwsza w Polsce drużyna ratownicza złożona z duchownych.

Z inicjatywy arcybiskupa wileńskiego, ks. Jałbrzykowskiego, powstaje **w metropolji wileńskiej** pierwsza w Polsce drużyna ratownicza, która składać się będzie z alumnów. Będzie to nowa drużyna ratownicza i przeciwgazowa Polskiego Czerwonego Krzyża, dla której arcybiskup Jałbrzykowski zakupił już odpowiedni ekwipunek i sprzęt ratowniczą P. C. K., aparat ratowniczy tlenowy, maski przeciwgazowe, oraz całe specjalne wyekwipowanie przeciwiperytowe.

Pierwsza tego rodzaju w Polsce **drużyna ratownicza, składająca się wyłącznie z duchownych,** odda niewątpliwie nietylko wielkie usługi praktyczne, lecz przyczyni się wydatnie do propagandy ratowniczej wśród szerokich warstw ludności.

Wzrost nędzy w Warszawie.

W ostatnich tygodniach zanotowano w Warszawie **wielki wzrost nędzy skutkiem stałego bezrobocia.** Częściową, ale skuteczną walkę z nędzą prowadzi obywatelski komitet pomocy społecznej, wydający **dziennie 6 tysięcy obiadów bezrobotnym.** Wzrost nędzy ujawnia się **również** w zwiększeniu liczby bezdomnych, nocujących w miejskich domach noclegowych. Już w pierwszych dniach b. m. liczba bezdomnych, korzystających z bezpłatnych noclegów, doszła do 30 tysięcy osób, podczas gdy w ciągu całego grudnia 1930 r. nocowało 44.776 osób.

Bezmyślne nazwy ulic w stolicy.

Prasa warszawska piętnuje bezmyślne wysiłki miejskiej komisji nazw ulicznych, która wysila się, by **nadać ulicom Warszawy nazwy dla nikogo niezrozumiałe.** Wśród nazw, które komisja przesłała ostatnio do zatwierdzenia Radzie miejskiej stolicy, znajdują się i takie dziwolągi: „Wojnicka“, „Gallijska“, „Krobska“, „Nurska“, „Lędzka“, „Drobicka“, „Kozielska“, „Małogoska“ i t. d. Biedni inicjatorzy tych nonsensów!

Złoża białego marmuru w Polsce.

Jedna z agencyj prasowych donosi, że podczas ostatnich prac eksploatacyjnych w kamieniołomach marmuru w **Chęcinach pod Kielcami,** natrafiono na bogate złoża białego marmuru, dotąd niespotykane w Polsce. Odkrycie to uczyni zapewne zbędnym import marmuru z zagranicy. Dotychczas bowiem, jak wiadomo, sprowadzano go z włoskiej miejscowości Carrara.

Pupilek gen. Góreckiego nie w porządku!

„Gazeta Warsz.“ donosi o **aresztowaniu kpt. Skwirczyńskiego,** b. długoletniego referenta budżetu, oddz. II sztabu gener., a ostatnio przydzielonego do dyspozycji dowódcy O. K. Warszawa. Skwirczyński uzyskał w swoim czasie pożyczkę z Banku Gosp. Kraj. w sumie 350 tysięcy zł. na zakup majątku ziemskiego, dzięki poparciu płk. P. u gen. Góreckiego. Skwirczyńskiego aresztowano po wykryciu nadużyć w oddziale II sztabu gen., gdzie uprzednio był referentem. **„Nieścisłości“ w rachunkach funduszu dysp., dochodzą do dziesiątków tysięcy zł.**

Skok w przepaść 270-metrowego szybu

Od kilkunastu lat w zakładach przemysłowych Renarda w **Sosnowcu** pracował jako woźny, 53-letni W. Garlewicz. Przed kilku tygodniami zlikwidowano oddział i Garlewicza przeniesiono na stanowisko dozorcy szybu kopalnianego. **Ambitny woźny skarżył się na krzywdę,** jaka spotkała go z powodu tej degradacji. I to stało się powodem jego tragedji.

Onegdaj rano, gdy do szybu „Joanna“ poszli zjeżdżać górnicy, ujrzeli straszny obraz. Na ścianie szybu wisiały w różnych miejscach kawałki kończyn ludzkich, a na **dole szybu, głębokiego na 270 m. leżał zniekształcony kadłub ludzki.** Były to szczątki zwłok **Garlewicza,** który nie mogąc dostosować się do nowych warunków pracy, skoczył w otchłań kopalnianego szybu.

Kluby nocne w Londynie.

Nocne kluby dawniej, a dziś. — 43 tys. złotych dochodu w ciągu jednej nocy. — Ucieczka przed policją poza granice Londynu.

Dwadzieścia do trzydziestu kilometrów od Londynu w dolinie Tamizy, w minjaturowych wioskach, powstają teraz z nadzwyczajną szybkością bogate nocne kluby. Przed staremi drewnianemi hotelami, jak gdyby wyjętemi z romansu XVIII wieku, zatrzymują się wspaniałe samochody. Wysiadają z nich wyelegantowani panie i panowie. Hotele są skromne tylko na zewnątrz. Wewnątrz natomiast są bogato i wytwornie urządzone i umeblowane.

Kilka miesięcy przed wojną w roku 1914 po raz pierwszy powstały w Londynie nocne kluby. Był to pierwszy okres ich rozwoju. Wszystkie damy, odwiedzające nocne kluby, pochodziły z towarzystwa, trzymały się sztywno, jakgdyby kij połknęły. A tymczasem nocne kluby, między 2-gą a 3-cią rano przedstawiały niezwykłe widowisko. Np. program przewidywał „noc w pyjamach“ i trzy czwarte pań i panów przyjeżdżało do klubu w nocnych kostjumach, t. j. w jedwabnych pasiastych kurtkach i pantoflach. Obok dam i panów tak ubranych, siedzieli inni goście klubowi: panie w zwykłych wieczorowych toaletach, panowie we frakach. **Wszyscy mieli niezwykle uroczyste miny.**

W pewnych nocnych klubach **zbierano się tylko na kolację,** pito obficie szampana i tańczono modne wówczas argentyńskie tango. W innych klubach bawiono się nieco ekscentryczniej, ale **zbytniej frywolności nigdzie nie było.** Takie były nocne kluby w pierwszym swym okresie, przed wybuchem wojny. Następnie powstała długa przerwa w ich istnieniu, spowodowana wszechświatową katastrofą.

W r. 1919 rozpoczął się drugi okres w rozwoju klubów nocnych. Powstałe po wojnie kluby nocne w niczem nie przypominały podobnych instytucyj z pierwszego okresu. Przed wojną nocne kluby **wyróżniały się umiarkowaniem** nawet wtedy, gdy kobiety zjawiały się w pyjamach. Po wojnie i **kobiety i mężczyźni bawią się niezmiernie hałaśliwie** i starają się na siebie zwrócić przedewszystkiem uwagę. W powojennych nocnych klubach przedewszystkiem pito. Od czasu wojny sprzedaż trunków w restauracjach była dozwolona tylko do godziny 11-ej wieczorem. Kto chciał pić dłużej, jechał do klubu. Nocne kluby, jak grzyby po deszczu, powstawały w centrum Londynu.

Wkrótce potem władze rozpoczęły walkę z klubami, które bez sprzedaży alkoholu stawały się coraz mniej ciekawe dla odwiedzających. Właściciele klubów uciekli się wówczas do wypróbowanego środka, t. j. do łapówek. **Głośne były procesy właścicielki klubów nocnych, p. Merrick.** W ciągu krótkiego czasu była ona 3 razy sądzona za sprzedaż alkoholu w nocnych klubach, stanowiących jej własność. Sad skazał ją na półtora roku więzienia, lecz kluby nocne dawały takie dochody, że „skóra opłaciła się za wyprawę“. Było za co siedzieć w więzieniu. W jedną noc dochód klubu „Srebrna Pończocha“ wynosił **1.000 funtów szterlingów i więcej.**

Jednocześnie z panią Merrick sądzony był urzędnik policyjny, który w ciągu 13-tu miesięcy zebrał **fundusik, wynoszący 20.000 funtów.** Po tym procesie sąd postanowił działać bezwzględnie i w r. 1930 prowadzenie nocnych klubów w Londynie okazało się niemożliwe. Ale kluby nie zginęły. Przeniosły się w okolice Londynu. I tu rozpoczyna się **trzeci okres w rozwoju londyńskich klubów nocnych.** Powstały liczne towarzystwa akcyjne, dysponujące wielkiemi środkami. Wykupiły one w dolinie Tamizy kilka starożytnych hoteli, liczących przeważnie ponad 200 lat i przerobiły je gruntownie. W myśl praw angielskich dotąd nie można przyczepić się do nocnych klubów. Istnieją one poza granicami Londynu, we wsiach, gdzie niema policji. Goście klubowi uważani są za zamieszkujących w hotelach. A gościowi nie można zabronić, jeżeli chce pić we własnym numerze, lub gdy zechce grać w pokera. Tak się przedstawia trzeci okres w rozwoju nocnych klubów londyńskich.

A. M.

Strach przed fotografjami b. więźniów brzeskich.

Lęk przed upiorem potworności brzeskich doszedł do tego, że pewne sfery bronią się przed samą reprodukcją wyglądu byłych więźniów brzeskich kazamat. Ostatnio w Przemyślu **zabroniono fotografowania posła Liebermana.** Zdjęcia chciał dokonać dr. Loos, **którego aresztowano,** poczem po zabraniu mu zdjęcia i spisaniu protokołu, wypuszczono na wolność.

Bezprzykładne zajście w Osieku pow. Biała.

„Piast“ ostatni donosi, iż w **Osieku pow. Biała postrzelili** na publicznej drodze robotnika Jana Hałuta t. zw. „strzelcy dworscy“. **Józef i** Franciszek **Nowakowie,** przybysze z Czech, twierdząc, iż „pełnią służbę“. Ci sami **pobili do krwi** wraz z podobnym strzelcem, niejakim **Janem Klęczarem** braci Kolasów. Ci sami wreszcie **skatowali nieludzko i postrzelili trzykrotnie** Ludwika Kwaśniaka, robotnika z kopalni Brzeszcze. **Działo się to w gospodzie, oddzielonej zaledwie ścianą od posterunku policji. Kwaśniak po czterech dniach męczarni zmarł.**

Zbirowie dworscy, (pozostający na służbie u posła sanacyjnego M. Rudnickiego) **chodzili bezkarnie dwa dni po popełnieniu tych zbrodni! — i dopiero na drugi dzień wieczorem polcja aresztowała bandytów!** Ofiarowanym przez p. Rudnickiego powozem odwieziono bandytów do Kęt, skąd **na interwencję p. Rudnickiego drugiego dnia wypuszczono ich na wolność.**

Szukajcie tego prokuratora!

Tygodnik „Pobudka“ zamieścił w ostatnim numerze nast. notatkę:

„Podczas lustracji prokuratury polskiej, odbytej dwa lata temu o jednym z prokuratorów sędzia-lustrator podał następującą opinję:

„Nadaje się do natychmiastowego usunięcia. Krańcowe lenistwo. Komplet na nieznajomość prawa“.

Co to za prokurator? Co się z nim dzieje? Czy przypadkiem nie otrzymał wciągu tych dwu lat awansu?“.

Z brzegów polskiego Bałtyku.

Z Gdyni donoszą: Bałtyk przy wybrzeżach polskich pokryty jest tak cienką warstwą lodu, że żegluga może odbywać się normalnie. Natomiast północne porty Szwecji i Finlandji zablokowała kra tak, że jedynie lodołamacze mogą wprowadzić do nich statki. Przy wybrzeżu polskiem ukazały się znów foki. Jedną z nich o długości 2 m. i wadze około 200 kg. zastrzelił rybak E. Zalewski.

Kłopot z szablą p. Marszałka.

W prasie stołecznej czytamy: „Ambasada polska w Paryżu została zawiadomiona z Madery, że **w czasie przejazdu marsz. Piłsudskiego przez Francję, zginęła mu szabla, którą wiózł ze sobą“.**

Poprostu nie chce się wierzyć, by ten przedmiot mógł zginąć z wagonu, który podobno skonstruowany był z... żelazobetonu, i wyślizgnąć się z pod czujnego wzroku obecnych podczas podróży. Zapewne szabla została w wagonie; należy tylko dokładnie poszukać!

Krwawa bitka mieszczan z chłopami.

Szosa między **Zamościem** a wsią L[illegible]niec, była onegdaj terenem krwawej bójki. [illegible] wieczorem 15-u wieśniaków z Litańca [illegible] na 10-u mieszkańców Zamościa, powracających z wiejskiej zabawy tanecznej. **W bitce zabito uderzeniem pałką w głowę** niejakiego Pawła Brzuścia z Zamościa, a ciężko poraniono jego kolegę Serwatkina. Poza tem sześć osób z obu stron doznało lżejszych obrażeń. Policja zaaresztowała 12-u inicjatorów krwawej masakry.

WARTA POD LODEM.

Rzeka Warta, która dotychczas pokryta była tylko miejscami lekką pokrywą lodową, z powodu mrozów panujących od dwóch dni, stanęła cała pod lodem.

ZGON DR. ZBIEGNIEWICZA.

We wtorek zmarł w Tarnowie w 65 roku życia ś. p. dr. Jan Zbiegniewicz, naczelny lekarz Kasy Chorych, jeden z najlepszych internistów. Zmarły przez dłuższy czas był członkiem rady miejskiej, wiceprezesem wydziału Kasy Oszczędności, prezesem komitetu szpitala powszechnego, oraz długoletnim prezesem i członkiem honorowym Towarzystwa strzeleckiego.

WŁAMANIE W TARNOWIE.

W Tarnowie nieznani sprawcy włamali się do kasy rady powiatowej, rozpruli rakiem w kasie ogniotrwałej trzy zamki i skradli 1.368 zł. Śledztwo w toku.

Z całego świata.

JEZIORO PODZIEMNE POD LYONEM.

Podczas robót w Lyonie, związanych z uprzątnięciem rumowisk, spowodowanych katastrofą obsunięcia się ziemi, wydobyto zwłoki jeszcze jednej osoby oraz wykryto wielkie jezioro podziemne, które było niewątpliwie powodem katastrofy.

Katastrofa samolotu „Tradewind“

Wyjaśnia się już przyczyna katastrofy, która od kilkudziesięciu godzin niepokoi opinję publiczną, a dotyczy samolotu „Tradewind“, na którym **pani Hardt** wraz z towarzyszem podjęła lot przez Atlantyk. Mianowicie od kapitana okrętu „Prezydent Garffield“ nadeszła do Nowego Jorku depesza następującej treści: „Jak się dowiaduję, **samolot „Tradewind“ wpadł w odległości 36 kilometrów od wysp Sao Miguel w grupie Azorów do morza.** Posłałem depeszę iskrową do wszystkich okrętów w pobliżu Azorów znajdujących się, **aby dawały baczenie, czy nie uda się im odnaleźć szczątków samolotu.**

Biegun północny w ciemnościach.

Członkowie sowieckiej ekspedycji polarnej, bawiący obecnie na Ziemi Franciszka Józefa, gdzie dokonują badań meteorologicznych, donoszą do Moskwy, że **cały obszar bieguna północnego spowity jest nieprzeniknionemi ciemnościami.** Jedynie na dalekim widnokręgu widoczne są nieliczne gwiazdy, a od czasu do czasu przeszywa grubą zasłonę nocy spadający meteor. Budynek stacji meteorologicznej znajduje się całkowicie pod śniegiem. Stacja pilnie bada ciekawe objawy przyrody dalekiej północy.

„Czarne dni“ lotnictwa angielskiego.

Lotnictwo angielskie przeżyło ostatnio znów „czarny dzień“, w którym straciło życie 4 lotników. Oto w pobliżu miejscowości Misson, samolot, zmuszony do lądowania, wpadł na płot i **uległ zupełnemu rozbiciu.** Dwaj oficerowie i jeden sierżant zginęli, mechanik zaś odniósł ciężkie rany. Druga katastrofa wydarzyła się podczas ćwiczeń eskadry lotniczej. Wskutek mgły **zderzyły się dwa samoloty,** przyczem jeden z nich runął na ziemię. Lotnik-oficer stracił życie. W ten sposób **liczba ofiar w lotnictwie angielskiem podniosła się w roku bieżącym do 7 zabitych.**

Wykrycie tajemnicy poselstwa sowieckiego w Rzymie.

Wychodzące w Paryżu rosyjskie pismo „Wozrożdienje“ podaje rewelacyjne wiadomości w sprawie **„samobójstwa“ sekretarza poselstwa sowieckiego w Rzymie, Eugenjusza Lewina.** Rzekome samobójstwo wydarzyło się 5-go grudnia wśród tajemniczych okoliczności. W rzeczywistości zaś **chodzi w tym wypadku o zwykłe otrucie Lewina,** przez agentów G. P. U., którzy ustalili, że **Lewin był szpiegiem,** stojącym na usługach rządu angielskiego. Dowód winy zdobyli oni w ten sposób, że przekazali Lewinowi dokumenty, specjalnie oznaczone. Odpis tego dokumentu znalazł się w krótkim czasie w rękach wywiadu angielskiego. Ajenci sowieccy więc, obawiając się ucieczki Lewina, postanowili go otruć, a dla ukrycia śladów, **zainscenizowali samobójstwo.**

70 speakerów w jednej stacji radjowej

Rząd sowiecki przystąpił do budowy kilkunastu nowych radjostacyj nadawczych, które zainstalowane będą w największych miastach Sowietów. **Ogółem powstanie 11 stacyj** o sile 100 kilowatów każda. Nadto w mieście Nogińsku w odległości kilkunastu kilometrów od Moskwy przystąpiono do budowy olbrzymiej stacji nadawczej o sile 500 kilowatów. Zadaniem jej będzie rozsiewanie propagandy bolszewickiej po całym świecie. **Przy stacji tej ma mieszkać 70 speakerów, mówiących wszystkiemi językami świata.** Wygłaszać oni będą propagandowe przemówienia w duchu komunistycznym.

———:O:———

EPIDEMJA „HARAKIRI“ W JAPONJI.

Z Tokjo nadchodzą przerażające wiadomości, że w stolicy Japonji szaleje wprost epidemja samobójstw. Nietylko pojedyńcze osoby, lecz również całe rodziny pozbawiają się życia. Co godzina niemal władze są alarmowane wiadomościami o nowych samobójstwach, dokonywanych zwłaszcza wśród bezrobotnych.

OSOBLIWY RODZAJ KOTA.

Londyńskie Tow. Zoologiczne w tych dniach zakupiło szczególny rodzaj kota złotego, który żyje w Azji. Kot ten dorównuje wielkością domowemu, jedynie osobliwością jego jest brunatno-złota sierść, miejscami śnieżno-biała, a miejscami znaczona czarnemi pręgami. **Zwierzątko to,** bardzo ładne i spokojne, **czczone** jest w Sjamie jako bóstwo.

NAJWYŻSZY ŻOŁNIERZ FRANCJI.

Francuski minister wojny Maginot nosił dotychczas słusznie nazwę „największego“ **żołnierza Francji,** posiada bowiem **imponujący** wzrost (2 metry i 4 centymetry). Obecnie palmę pierwszeństwa sprzątnął mu pewien **podoficer** z garnizonu Bar-le-Duc, który **mierzy 2 m. 8 cm.** Mundury dla tego **żołnierza musi się** szyć specjalnie, gdyż w żadnym z magazynów wojskowych nie można znaleźć **właściwego** dla niego **ubrania.**

Literatura i teatr.

Jubileusz Henryki Handel-Mazzetti

60-lecie urodzin wybitnej katolickiej pisarki Austrji.

Austrja obchodziła wtych dniach 30-lecie pisarskiej działalności oraz 60-lecie urodzin katolickiej pisarki, **Henryki Handel-Mazzetti.** Uroczystość miała miejsce w Lincu, gdyż autorka przebywa w Górnej Austrji. Henryka Haudel-Mazzetti jest poetką kraju naddunajskiego. W mowach okolicznościowych porównywano ją z Selmą Lagerloef.

Handel-Mazzetti (w której żyłach płynie krew holenderska, niemiecka, włoska i węgierska!) — jest szczerze przywiązana do ziemi austrjackiej; twórczość jej jest nierozerwalnie z tą ziemią złączona. Pisarkę ożywia najczystszy entuzjazm katolicyzmu. Jej powieści zdobyły sobie wielką popularność w Austrji i Niemczech: przeważnie są one oparte na tle historycznem. Również wielką wartość przedstawiają poezje Handel-Mazzetti.

Uroczystość 60-lecia urodzin znakomitej pisarki katolickiej była nadawana przez austrjackie radjo („Ravag“).

Na marginesie „Klubu kawalerów“

W teatrze Słowackiego wznowiono, jak wiadomo, komedję Bałuckiego „Klub kawalerów“. Znana sztuka Bałuckiego była w swoim czasie sensacyjna, jako utwór lokalny, portretujący znane w mieście osobistości. Żyją jeszcze i nie są znów tak starzy ci Krakowianie, którzy z pierwowzorami „Klubu“ obcowali i mogliby ich nazwać po imieniu. zaś owa salka restauracyjna, w której zawiązuje się „intryga“ (zresztą naiwna). mieściła się w hotelu „Pod różą“ przy ul. Florjańskiej — nie, jak ktoś teraz pisze, w hotelu Drezdeńskim w Rynku. Słowem ledwie jedno pokolenie minęło — i już tyle błędów faktycznych! jak tu wierzyć w tradycję historyczną!

Muzyka

Strawiński i Paderewski

Dr. H. Opieński pisze w „Kurjerze Pozn.“ imperesje podróżnicze ze Szwajcarji. Donosi on m. in., że „w połowie grudnia dawał koncert w Lausanne — młody pianista, występujący pod nazwiskiem: Świętosław Sulima. Pianistą owym jest wstępujący dopiero w szranki wirtuozowskich fortepianowych zapasów syn... Igora Strawińskiego, pieczętującego się polskim herbem Sulima. Dziadek Igora był jeszcze Polakiem, słyszałem z ust samego autora „Pietruszki“, z którym spotykałem się dosyć często w czasie wojny w Morges, gdzie przez trzy lata zamieszkiwał“.

Autor artykułu donosi o inauguracji nowych witraży w katolickim kościółku w Biere pod Morges.

„Z historją tego kościoła, należącego do parafji Morges łączy się nazwisko Paderewskiego; kiedy bowiem do niezbędnego na budowę funduszu brakowało kilkunastu tysięcy franków Paderewski na prośby frybursko-lozańskiego biskupa Besson, dał we Fryburgu koncert — z którego dochód pokrył w zupełności brakującą sumę. Ku uwiecznieniu pamięci dobrodziejów kościoła malarz Faravel przedstawił na jednym z witraży w Bière postać Paderewskiego, klęczącego wraz z bisk. Besson przed Matką Boską. Będzie to dla pokoleń przyszłych trwałe wspomnienie o wielkim Polaku“...

Brama Andów.

JAK ŻYJE GÓRSKA LUDNOŚĆ BOLIWJI?

Na wysokości **trzech tysięcy metrów** w fantastycznych załomach skał Andów rozsiadła się miejscowość **Tupiza,** będąca bramą graniczną między Argentyną a Boliwją.

Boliwja jest krajem górskim; tam znajdują się miasta i wsie na największych wysokościach; tam są najwyższo koleje w świecie. Ludność, mieszkająca w tych górach, posiada w swych rodzinach potomków starych **„indios“,** którzy zaludniali Amerykę w czasach kiedy jeszcze nikt ze starego świata nie wiedział o istnieniu tego kontynentu.

Oto jest **Brama Andów,** brama między Argentyną a Boliwją. Dwie metalowe tablice z inicjałami obu republik **R. A. — R. B.** — stoją po obu bokach mostku, rzuconego nad małym, rwącym potokiem. Ten potok służy jako granica. Dwie stojące naprzeciw siebie stacje graniczne **La Quiaca i Villaron** leżą w pustyni niemal. Choć jest tu strefa podzwrotnikowa, w nocy zwłaszcza panują tu wielkie chłody.

Jedyni mieszkańcy tych okolic to „indios“ o twarzach ceglastych w szerokich kapeluszach. Cudzoziemców niema tu prawie wcale. Jakiś Francuz najwyżej, który jeździ autobusem i wiele zarabia, oraz rodzina włoska, która objeżdża ten kraj z cyrkiem. Kobiety mają wypudrowane twarze i noszą dzieci nie na rękach, lecz w powijakach na grzbiecie. Kraj jest tu spokojny, choć lubią się bawić. Kiedy się zaś bawią — to hałas ogromny polatuje nad obydwie granice. Ludność stroi się w jakieś ekscentryczne, karnawałowe kostjumy, urządza krzyki, pochody i maskarady.

Ale dzieje się to rzadko. Bardzo rzadko. Ten schowany w górach wysokich lud nie ma innych trosk poza troskami życiowemi. **Jeśli nawet jest rewolucja w Boliwji,** robi ją grupka wojskowych, zawziętych rewolucjonistów, opętanych ambicją. Ale ludność Boliwji jest oddzielona tą wysokością Andów od tych straszliwych niebezpieczeństw, problemów, katastrof, które są udziałem Europy. Wieczorem słońce rzuca na te góry krwawy odblask, z którym zasypiają obywatele Boliwji. **Szczęśliwi ludzie!**

—:§:—

Z krakowskich sal koncertowych

Ignacy **Mann** wyleciał z pamięci swoich licznych wielbicieli, którzy przed kilkoma jeszcze latami tak tłumnie uczęszczali na jego występy w operze i na estradzie. Na koncercie niedzielnym nie było oczekiwanych tłumów. I na tym odcinku melomanów widać wzrastający wpływ radja i gramofonu. Wynikający z poczucia solidarności entuzjazm okazuje się już słabszym czynnikiem od prawdziwej przyjemności słuchania, którą łatwiej dać może eter, przynoszący z Neapolu śpiew Pertilego lub Lauriego, Volpi'ego z Medjolanu, lub dyski, umożliwiające słuchanie Floty czy Gigli'ego. — Ignacy Mann porzucił scenę i estradę. Pracuje w innym, niemniej poważnym, a daleko pewniejszym zawodzie, nie narażającym śpiewaka na przykrości krytyk i tremę występów. Ten nowy rodzaj pracy nie pozwala na rozwój śpiewaka po linji istotnie artystycznej w zrozumieniu ogólnem tego słowa, w tem mianowicie, którego wykładnikiem był program ostatniego koncertu pana Manna. To co było zawsze silnym atutem śpiewaka, jego wysokie tony, to pozostało i posiada dawny blask i natężenie. Temi też rzeczami zdobywał p. Mann oklaski swoich niedzielnych słuchaczy, darząc ich zarazem bardzo pełną średnicą i nawet dobrze brzmiącemi tonami dolnemi. We forte głos artysty przedstawia się imponująco. Mniej dźwięczności ma piano. Ale iluż to tenorów zazdrości p. Mannowi jego wysokiej kwarty? Pod względem interpretacji szwankuje wszystko — jak dawniej. Najbardziej zaś rażą dowolności rytmiczne, zgoła przypadkowe, wskazujące na brak formy do wykonywania utworów, z których właśnie złożony był program.

W koncercie współdziałała sympatyczna śpiewaczka krakowska pani **Marja Chmielowa-Tryczyńska.** Bardzo szlachetnie brzmiący sopran tej rozwijającej się ciągle śpiewaczki przejawił się nader korzystnie w arji z Partji Moniuszki, po której p. Chmielowa wykonała archaiczną w stylu arję z opery Świerzyńskiego p. t. „Ksenia“, później zaś arję z „Rusalki“ Dvoraka i z „Hugenotów“ Meyerbeera.

z. j.

Sport.

Osrodek morski w Gdyni

dla szkolenia instruktorów żeglarskich.

Państw. Urząd Wych. Fiz. nosi się z zamiarem **uruchomienia w nadchodzącym sezonie Ośrodka Morskiego.** Ośrodek prawdopodobnie mieścić się będzie **w Gdyni,** mając oparcie o Szkolę Podchorążych Marynarki.

Do Ośrodka Morskiego przyjęci będą czyniący zadość następującym warunkom: 1) **posiadający kwalifikacje żeglarza śródlądowego,** uzyskane na zasadzie przepisów PZŻ., 2) absolwenci teoretycznych kursów morskiej wiedzy żeglarskiej, wykazujący się zaświadczeniem ukończonego kursu z pomyślnym wynikiem, 3) **wiek od lat 17,** 4) **dobre zdrowie,** stwierdzone przez lekarza, 5) sprawni fizycznie i **umiejący pływać najmniej przez 15 minut** (zaświadczenie klubu). 6) **cenzus naukowy w zakresie conajmniej 4 klas szkoły średniej,** 7) zobowiązanie się do bezinteresownej pracy dla ogółu w miejscu swego pobytu w charakterze instruktora żeglarskiego.

Obrońcy barw gwiaździstego sztandaru

przybędą do Krynicy.

Amatour Athletic Union wyznaczył czołowy zespół amerykański **„Boston Hockey Culb“ do reprezentowania Stanów Zjednoczonych AP.** na hockejowych mistrzostwach świata w Krynicy (1—8 lutego). W skład drużyny wchodzi **13 graczy:** Sanford, Mahoney, Anderson, Ramsey, Nelson, Cushman, Hall, Elliot, Ripley, Thayer, Dagniel, Lidell i Fraser.

Niezwykłą doniosłość tego zgłoszenia łatwo każdy oceni, jeśli przypomnimy, że **dotąd tylko raz drużyna hokeistów USA startowała w Europie** na mistrzostwach olimpijskich w Chamonix w roku 1924. Zespół amerykański był wówczas jedynym przeciwnikiem, który stawiał świetny opór Kanadyjczykom **i w finale przegrał tylko 6:1,** podczas gdy pozostałe drużyny europejskie Kanadyjczycy zwyciężali w stosunku dwucyfrowym.

Obecnie wobec wyrównania poziomu hokeja amerykańskiego, **mecz Kanada—USA, jaki zobaczymy w Krynicy, będzie największą sensacją hokejową** ostatnich lat.

Iskierki.

Kto będzie pretendował o ten urząd?

Fakty i objawy służalczości wobec osób możnych są w historji zjawiskiem znanem. Są one powszechne tam, gdzie bałwochwalczy kult jednostki możnej przesłania zdrowy rozsądek i poczucie własnej godności osobistej. Jak pisze „Robotnik“ — za panowania Ludwika XIV we Francji ustanowiono wysoki urząd „badacza zawartości vase de nuit (nocnika) Jego Królewskiej Mości“, a urząd ten, uznawany był za wysokie wyróżnienie i nadawany jedynie szlachcie o 100-procentowej krwi błękitnej.

Ostatnio czytamy wrażenia specjalnego wysłannika „czerwonej“ prasy sanacyjnej z Madery, donoszące m. i., że „p. Marszalek po obiedzie zjadł dwa banany“. Czy już wkrótce nie przystąpi się do opisywania najintymniejszych szczegółów życia p. marszałka? Niewiadomo, ale już mamy kilka nazwisk (choćby z pośród sanacyjnych lit.) upatrzonych na ten historyczny urząd, o którym była wyżej mowa.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Współczesna literatura polska.

Ujęcie Stefana Kołaczkowskiego.

Końcowe uzupełnienie ósmego wydania popularnej **Literatury Feldmana** — traktujące o okresie literatury polskiej od 1919—1930 r., a dokonane przez **S. Kołaczkowskiego** — wzbudziło szereg dyskusyj i polemik.

Kołaczkowski wnikliwy i surowy badacz, reprezentuje krytykę historyczną z całą jej profesorską bezwzględnością, stąd wnosi on nowy ton do tekstu Feldmana, który jest entuzjastą literatury, mającym żywe wyczucie jej kontaktu z życiem.

Dużo zarzucano wad formalnych pracy Kołaczkowskiego, m. in. **pesymistyczny sąd w ocenie zjawisk współczesnego życia literackiego polskiego.** Ale zarzuty te tracą mocno na sile, kiedy się dowiemy, że pisali je ludzie wybitnie zaangażowani w tym kierunku i że wystąpienie ich należało tłómaczyć zemstą za rzekome pokrzywdzenie lub względami, że się tak wyrazimy, konkurencyjnemi.

Najważniejszą zaletą tego krytyka jest **trafność i bystrość sądów,** wadą natomiast **niewyczerpujące opanowanie przedmiotu.** Przydarzyło mu się m. in. to co każdemu może się przytrafić w tak mozolnej i ciężkiej pracy; przemilcza szereg nazwisk młodych, już zapisanych w literaturze, bogatych w inwencję i rozmach, a z drugiej strony obciąża swój okres balastem grafomanów, przez co stwarza chaos i unicestwia jakikolwiek dystans hierarchiczny w umyśle czytelnika.

Niektóre uwagi Kołaczkowskiego zadziwiają naprawdę swoją bystrością. W dziale

powieści

np. tak charakteryzuje **Kadena Bandrowskiego:** „pustka wewnętrzna bohaterów, brak idei przy barokowym nadmiarze efektów — kombinowanie „żywcem“ wprowadzonej rzeczywistości z forsowną stylizacją, gigantyczność efektów i czcze namaszczenie retoryczne, hipertrofja zmysłowości i moralizowanie, szarżowany naturalizm i sentymentalizm, dosadność określeń i abstrakcyjność metafor“ — oto byłyby kontrasty sztuki Kadena. **Nałkowska** reprezentuje „estetyzm, intelektualizm i wpływy literatury francuskiej“. O **Grubińskim** pisze: „jego pretensje do wildeizmu, którym chce kokietować czytelnika, mają żałosny charakter rzeczy przebrzmiałych, a jego cynizm i wytworność są srodze banalne“. **Goetel** posiada „pewne nieskomplikowanie umysłowe i artystyczne“. Mówiąc o stylizacjach powieściowych **Iwaszkiewicza,** stwierdza, że w autorze tym pozostała „nuda, jałowość i bezsilne pretensje do filozoficzności“. O ostatnich próbach **S. Grabińskiego,** autora nowel fantastycznych pisze: „wyczuwa się w tem tylko prowincjonalną pretensjonalność, manjerę, dowolność i... grafomanję“. Utalentowanemu obserwatorowi **J. Wiktorowi** zarzuca „brak intelektualnej podbudowy“. Dostały się porządne cięgi **Zegadłowiczowi** jako powieściopisarzowi; mówi Kołaczkowski: „powieść autobiograficzna Zegadłowicza jest kombinacją nieporozumień i nieszczerości artystycznej“.

Kołaczkowski dzieli zastęp prozaików na „młodszych“ i „najmłodszych“. Po co? Z „najmłodszych“ np. **Kudliński** jest starszy od **J. Brzękowskiego,** zaliczonego do „młodych“.

Pisząc o kryzysie

liryki

u początku okresu 1919—1930, zaczyna Kołaczkowski od **Kasprowicza,** choć powinien zacząć ten okres **Staffem.** On bowiem był natchnieniem Skamandrytów. Za mało została podkreślona zasługa **Leśmiana,** którego osoba jest wogóle zignorowana (ze względu na oddalenie się autora „Łąki“ od zgiełku życia literackiego). „Na pierwsze miejsce wśród młodszego pokolenia liryków — pisze Kołaczkowski — wysunęła się **K. Iłłakowiczówna**“. Co więcej, podejrzewa ją krytyk, że nawet „z dadaizmu potrafiła skorzystać“. Gdzież tam! Zagadnienia nowoczesnej formy, nie mówiąc już o dadaiźmie, były jej najzupełniej obce; posiada ona klasycyzujące zacięcie, długą rytmikę psalmową. Jest w niej gadatliwość, a raczej lamentowanie, brak konkretności, frazeologja która czyni poetkę podobną poniekąd do Zegadłowicza. Na czoło poetek polskich należałoby chyba wysunąć **M. Pawlikowską,** najczulszą naturę poetycką i mającą rzeczywiście za sobą zdobycze nowoczesne.

Pisaliśmy już swego czasu osobno, jak mężnie i surowo rozprawił się Kołaczkowski z poezją **Zegadłowicza.** „Efekciarstwo, sugerowanie jakiejś mistyczki, potworne gadulstwo, blaga poetycka, fikcje metafizyczności czy religijności, bezkrytycyzm i megalomanja“. „Wszystkie braki i jednostronności swego ubogiego talenciku potrafił autor wydąć z demagogiczną zręcznością do wyżyn posłannictwa, wyzyskując popyt na regjonalizm, pseudoreligijność, na wspomnienia dziecińsiwa i obniżenie poziomu umysłowego czytelników“. Zaprawdę sąd druzgocący.

Niestety — niemężnie obszedł się Kołaczkowski ze **Skamandrem;** nie uległ psychozie Zegadłowicza, ale uległ słabości wobec warszawskiej grupy. Nadal reklamuje przereklamowaną osobę **Lechonia,** który przedstawia klasyczny typ nieroba w poezji — i nie mogąc nic dodać do jego produkcji poetyckiej poza dwoma zbiorkami, przedłuża jego twórczość na wierszyki w „Cyruliku Warszawskim“! Piewcę śmiertelnej melancholji, impresjonistę pustki i zmysłowości — **Iwaszkiewicza** określa krótko i dosadnie „natura wschodnia“. Najlepiej stosunkowo wypadł **Tuwim** w charakterystyce Kołaczkowskiego; ma rację krytyk, pisząc o nim: „na Tuwimie mamy przykład jeszcze jednego nieporozumienia w rzekomem „przezwyciężaniu romantyzmu“. Podkreślając cechy tuwimowskiej pasji słowa, zaznacza słusznie, „jest tu zupełna, organiczna niezdolność do jakiejkolwiek ideologji“. O **Słonimskim** twierdzi słusznie krytyk: „wielostronnie uzdolniona i całkiem niezorganizowana osobowość“.

Dramat

wyszedł źle w opinji Kołaczkowskiego. Twierdzi on, że **Żeromskiego** ostatnie rzeczy nie mają zalet, a przecież „Uciekła mi przepióreczka“ jest mocna, chwilami, że tak powiemy — w idealizacji natchniona. Dziwne, że się do tej sztuki nie zapalił Kołaczkowski, tensam, który potem chwali **Szaniawskiego,** autora sztuk o podobnie „apostolsko-symbolicznym“ nastroju. **Sieroszewskiego, Kasprowicza i Przybyszewskiego** ostatnie sztuki — zerżnięte — zgoda. Ale dostało się i **Rittnerowi.** Jakto? — bardzo ciekawy talent dramatyczny w starszym stylu. Nie oszczędzony i **Rostworowski** za przedostatnie swe sztuki. **Grubiński** jest tu kilku słowami pochwalony — czyżby był wart tego — taki słaby pisarz, dandys, stylista intelektualnej pustki?

Dużoby chciało się cytować z tych śmiałych sądów, które pomimo swej chwilami niezasłużonej surowości — **wprowadzają w historję literatury pewną silną dyscyplinę i prawdziwie krytyczne spojrzenie.** Kołaczkowski stojący zdaleka od zgiełku literackiego, widzi pewne zbiorowe sugestje i zakłamania literackie — i dlatego pragnie je obalić.

JALU KUREK.

—:§:—

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 15-go stycznia 1931.
Czwartek 15: św. Pawła pust.
Piątek 16: św. Maurycego.
Piątek 16: wsch. słońca o godz. 7.53, zach. o 16.27.

———:: § ::———

ODWILŻ. Po kilku dniach mrozu nastała wczoraj nieznaczna odwilż. Przy silnem zachmurzeniu padał w ciągu nocy z wtorku na środę i wczoraj przedpołudniem gęsty śnieg, pokrywając ulice miasta kilkucentymetrową warstwą. Temperatura wynosiła + 1° C. Barometr znacznie opadł.

ZA SPOKÓJ DUSZY S. P. JÓZEFA JOFFRE'A, Marszałka Francji zostanie odprawione nabożeństwo żałobne w kościele akademickim św. Anny. w piątek 16 b. m. o 10 rano.

POSIEDZENIE KLUBU RADCÓW MIEJSKICH chrześć. społ. odbędzie się we czwartek dn. 15 b. m. w biurze przy ul. Potockiego 11. o godz. 6-tej wieczór.

NA TARG przy ul. Zabłocie w dn. 13 bm. spędzono ogółem 298 koni. Płacono za konie pojazdowe 250—500 zł.. za pociągowe lekkie 150—300, za rzeźne 25—60 zł. Sprzedano na wywóz zagranicę 7 sztuk. na rzeź miejscową 10. Ceny utrzymywały się na poziomie cen targu poprzedniego. Popyt słaby, tendencja zniżkowa.

Dziś w RADJO Dnia 15 I. Godz. 21.15 **J. Słowacki „BALLADYNA"**

OSZUŚCI POD PŁASZCZYKIEM URZĘDNIKÓW BANKOWYCH. W dniu 13 b. m. przybyło do mieszkania p. Julji Lauchtenleger przy ul. Kazimierza Wiel. 18 — 2 nieznanych na razie osobników. którzy przedstawiwszy się za urzędników P. K. O. zabrali jej dolarówkę pod pozorem przeprowadzanej kontroli dolarówek.

NOWY WYSTĘP KASIARZY. W nocy z 12 na 13 b. m. niewyśledzeni dotychczas sprawcy włamali się do kancelarji Rady Powiatowej w Tarnowie i skradli z kasy ogniotrwałej 1368 zł. 33 gr. Dochodzenia w toku.

———o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

NABOŻEŃSTWO ZA DUSZĘ Ś. P. EWY HALLER. Staraniem Koła Pań Związku Hallerczyków odprawi się Msza św. żałobna za duszę ś. p. Ewy Haller w kościele Księży Zmartwychwstańców, dnia 15 b. m. o godz. 9-tej rano, a nie 16 b. m. jak wczoraj mylnie podaliśmy, na którą najuprzejmiej zaprasza Koło Pań Zw. H.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI odbędzie się w VIII. Państw. Gimn. mat. przyr.. część 1. dnia 7-go lutego o godz. 8 rano. Egzamin piśmienny dnia 9 lutego b. r. Ustny egzamin część I. rozpocznie się dla abiturjentów 16 lutego. dla eksternistów dnia 18 lutego b. r.

———o———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Ciotka Karola" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Piątek: „Klub kawalerów" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Sobota: „Radość kochania" (premiera — nowość).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA"

Czwartek: „Czyście już widzieli Zulę w Bagateli".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Królowie mody" (w gł. rolach Pat i Patachon).
APOLLO: „Janko muzykant" (w gł. rolach Malicka. W. Conti. A. Dymsza).
CORSO: „Z dnia na dzień" (film polski).
SZTUKA: „Parada Paramountu (w gł. roli Maurice Chevalier).
WARSZAWA: „Nibelungi" (w gł. roli Paweł Richter).
UCIECHA: „Cilly" (w gł. rolach Marilyn Miller oraz Aleksander Gray).

———o———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. W sobotę wchodzi na afisz niegrana dotąd na krakowskiej scenie. a ciesząca się w innych teatrach wielkim powodzeniem, świetna komedja popularnego autora Ludwika Verneuil'a „Radość kochania", w reżyserji p. Jednowskiego. w pierwszorzędnej obsadzie zespołu z pp.: Bednarską, Jaroszewską (rola główna), Zalewską, Burnatowiczem, Jednowskim. Szymańskim.

TEATR REWJI BAGATELA. Prawdziwą atrakcją Krakowa są gościnne występy p. Zuli Pogorzelskiej w Bagateli. 5 punktów w programie wypełnia p. Pogorzelska. a jeden lepszy od drugiego. pozostałe zaś punkty programu są tak świetnie dobrane i dostosowane do gościa, dając wielkie pole do popisu całemu zespołowi Bagateli. co razem tworzy tak piękną całość, że rewja p. t.: „Czyście już widzieli Zulę w Bagateli" jest rzadko spotykanem przedstawieniem w teatrzykach rewjowych. Kasa czynna od godz. 10 rano do 10 wieczór.

RYCHTERÓWNA DLA DZIECI! Pielgrzymka dziecieca odbędzie się w niedzielę o godz. 4-tej po południu do sali Bolońskiego — na popołudnie „cudownych bajek". cudownie opowiedzianych przez znakomitą artystkę, miłośniczkę dziatwy K. Rychterównę.

SALA BOLOŃSKIEGO — STEFAN ASKENASE — dziś w czwartek 15 b. m. o godz. 8-mej wieczór recital fortepianowy.

„SUITA KOLĘDOWA" prof. St. Niewiadomskiego na sola, chóry mieszane i orkiestrę symfoniczną, zostanie wykonana po raz pierwszy w Krakowie dnia 18 stycznia b. r. na Koncercie kolędowym Towarzystwa Oratoryjnego w sali koncertowej Domu Katolickiego przy ul. Straszewskiego L. 18. Oprócz niej w programie kolędy w układzie a capella na chór mieszany. oraz dwa wyjątki z oratorjum F. Liszta „Chrystus" w wykonaniu zespołu symfonicznego Towarzystwa Oratoryjnego. Współudział w koncercie przyjęła wybitna śpiewaczka art. op. p. Marja Chmiel-Tryczyńska. Dyrygują: Kapelmistrz St. Barański i O. Fabjan Madura, Dominikanin.

Idźmy za postępem czasu.

Żyjemy w czasach, kiedy niemal każdy dzień przynosi nam nowe zdobycze, nowe wynalazki. To, co wczoraj było jeszcze wytworem bujnej wyobraźni, dziś stosujemy w życiu codziennem. Wymagamy jednak ciągle nowych ulepszeń, nowych udoskonaleń.

Kolej, tramwaj, poczta — wydają się już zbyt powolne, niewygodne, przestarzałe. Zastępujemy je — samochodem, „metrem" pocztą lotniczą, radjo-telegrafem.

Szybciej! bezpieczniej! wygodniej! oto wymogi, jakie stawiamy środkom lokomocji i transportu.

Szybki i stały rozwój, widoczny jest we wszystkich dziedzinach naszego życia. Nie wszystkie jednak zdobycze ostatniej doby, zdobycze ułatwiające nam życie, potrafiliśmy jednakowo szybko przyswoić sobie i spopularyzować. Mam tu na myśli te udoskonalenia, jakie dziś w dziedzinie wzajemnych rozrachunków pieniężnych, regulowania zobowiązań, daje nam nowoczesny obieg pieniężny w postaci czeku i jego form pokrewnych przekazu lub przelewu.

Czek — ta uszlachetniona forma pieniądza, znalazła już dawno prawo obywatelstwa w szeregu państw o wysokim poziomie kultury ekonomicznej i to nietylko w zastosowaniu do tranzakcyj międzybankowych, lecz także do najdrobniejszych nawet, codziennych wypłat gospodarstwa domowego.

Popularność czeku np. w Anglji doszła do takich rozmiarów, że wedle obliczeń ekonomistów, gdyby w tem państwie zastąpiono obieg czekowy — obiegiem pieniężnym, to dla samego tylko Londynu bank angielski byłby zmuszony powiększyć przeszło sześciokrotnie ilość emitowanych banknotów, a co zatem idzie — podnieść bardzo wydatnie zapasy złota banku państwa. W tem oświetleniu, słuszne jest powiedzenie, że Londyn nie posługuje się walutą funtową, lecz — czekową.

Tak jest zagranicą, a u nas? U nas czek jest wciąż mało popularny, zapoznany. Nie do pomyślenia jest w naszych warunkach, by krawiec, szewc, kupiec detaliczny — przyjął bez obawy czek w miejsce zapłaty gotówką. Znane są wprawdzie fakty, że wielkie hotele w stolicy samej przyjmą czeki — lecz tylko od klienta pochodzenia zagranicznego. Czem więc tłómaczy się ta „tajemnica powodzenia czeku" — zagranicą i niepopularność czeku u nas? Odpowiedź znaleść łatwo. Pierwszy powód, jeśli chodzi o nasze stosunki, to brak zaufania do czeku wobec częstych niestety wypadków wystawienia czeku bez pokrycia.

Zwiększenie zaufania do czeku nastąpi niewątpliwie z chwilą pogłębienia kultury ekonomicznej w naszym kraju i stosowania surowszych sankcyj karnych do osób, wystawiających czeki bez pokrycia.

Jeśli chodzi o drugi powód małej popularności czeku, to jest niem niewątpliwie — niedocenianie i nieznajomość tych korzyści, jakie daje nam ten rodzaj zapłaty. A przecież korzyści te i udogodnienia są tak wszechstronne i widoczne.

Podobnie jak nowoczesne środki komunikacyjne dążą do wprowadzenia trzech warunków: bezpieczeństwa, szybkości i wygody, takich samych elementów dostarcza nam w naszych rozrachunkach finansowych — obrót czekowy.

Moment bezpieczeństwa osiągamy dzięki zdeponowaniu swej gotówki na rachunku czekowym w poważnej instytucji finansowej, która z chwilą tą czuwa nad całością złożonych kapitałów.

Moment szybkości znajduje wyraz w natychmiastowym regulowaniu zobowiązań, bądź drogą zwykłego przepisania przez instytucję sumy z jednego rachunku na drugi (przelew), bądź drogą przekazu czekowego zwykłego, bądź wreszcie przekazu telegraficznego.

Wreszcie nie mniej ważny moment wygody, znajduje realne zastosowanie w szeregu urządzeń z dziedziny obrotu czekowego. W naszych warunkach, największą bodaj ilość udogodnień w tym kierunku daje nam Pocztowa Kasa Oszczędności, powołana w pierwszej linji do popularyzacji obrotu czekowego.

Z urządzeń obrotu czekowego P. K. O. wymienimy kilka najbardziej charakterystycznych i dających nam maximum korzyści i udogodnień. A więc, instytucja t. zw. „czeków stałych" oddaje nam te usługi, że mając np. pewne stałe wypłaty, powtarzające się w określonych terminach (miesięcznych, kwartalnych) i dla określonych osób, nie potrzebujemy ich wykonywać osobiście, pamiętać o terminach itp. Wszystko to wykonuje w naszem imieniu P. K. O. z funduszów posiadanych przez nas na rachunku czekowym.

Nieocenione usługi oddaje nam książeczka czekowa w podróży. Wprawdzie nie są u nas jeszcze rozpowszechnione t. zw. „Travelers Cheques" — „czeki podróżnicze" — opiewające na okrągłe sumy, wydawane przez wielkie i znane banki zagraniczne, stanowiące idealny pieniądz w podróży. Tem nie mniej jednak duże usługi w tym kierunku oddają chociażby t. zw. „listy kredytowe P. K. O." i przekazy czekowe krajowe i zagraniczne.

Dla stosunków krajowych z zagranicą wielkiem udogodnieniem są t. zw. „przelewy międzynarodowe". Dzięki temu urządzeniu wszyscy właściciele kont czekowych P. K. O. w Polsce i w zagranicznych urzędach czekowo-pocztowych mogą zwykłemi czekami przelewowemi, używanemi w obrocie krajowym, przelewać wzajemnie dowolne kwoty, jak gdyby nie dzieliły ich granice państwowe. Przelewy te są jednocześnie najtańszym sposobem przekazywania pieniędzy zagranicę.

W końcu, jako jedno z ostatnich urządzeń w obrocie czekowym, wprowadzonym przez P. K. O., wymienić należy t. zw. **stałe zlecenia przelewowe.** Korzystając z tego urządzenia pozbywamy się kłopotów osobistego regulowania miesięcznych rachunków za gaz, elektryczność, Kasę Chorych, telefon, prenumeratę pism i t. p. i t. p.

Wszystko to załatwia za nas P. K. O. w ten sposób, że na mocy naszej dyspozycji, odpowiednie rachunki kierowane są do P. K. O., która reguluje nasze należności z naszego rachunku czekowego.

Pozbywamy się więc konieczności przestrzegania terminów, wystawania w „kolejkach", wystrzegamy się kar za zwłokę, unikamy przykrości „wyłączania" telefonu, zamknięcia światła itp. O tem wszystkiem pamięta za nas P. K. O., spełnia więc rolę naszego domowego administratora — administratora najbardziej skrupulatnego, pewnego i taniego.

Zbytecznem jest mnożyć w dalszym ciągu przykłady tych udogodnień, jakie daje nam obrót czekowy.

Tak jak w dziedzinie komunikacji przeszliśmy od „starożytnej sztafety"-dyliżansu do szybkobieżnego expressu i skrzydeł samolotu, tak w dziedzinie rozrachunków pieniężnych w dobrze zrozumiałym interesie własnym powinniśmy przejść co rychlej od pieniądza kruszcowego i banknotu — do czeku — jako ich udoskonalonej postaci.

———:: § ::———

Demonstracje młodzieży akademickiej
z powodu hańby brzeskiej.

Policja skonfiskowała humorystycznego manekina pułk. Kostka Biernackiego.

Wczoraj w południe był zapowiedziany wiec ogólno akademicki celem zaprotestowania przeciw hańbie i gwałtom brzeskim. Ponieważ przy wejściu do Uniwersytetu ukazało się zarządzenie rektora Załęskiego, zabraniające odbycia wiecu, przeto młodzież zgromadziła się przed gmachem Collegium Novum, aby tu wypowiedzieć się w aktualnej sprawie. **Ogółem przybyło na wiec około 1500 studentów.** Pierwszy przemówił akademik **Wisłocki** (Mł. Wszechpol.). poczem od strony ul. Gołębiej nadciągnęła grupa młodzieży w otoczeniu licznych transparentów niosąca **kukłę przedst. osławionego komendanta kazamat brzeskich pułk. Kostka Biernackiego.** Na wysokiej tyczce widniał mundur oficerski uszyty z kawałków zielonego papieru. przepasany **pasem, za którym zatknięto topór. Zamiast głowy, widniała dużych rozmiarów kostka z tektury a na jej froncie wymalowana twarz.** Transparenty otaczające manekina nosiły napisy:

Pojawienie się manekina Kostka Biernackiego przyjęła młodzież okrzykami „hańba Brześciowi" a równocześnie przybył przed Uniwersytet kom. **Rożdżeński** w otoczeniu kilku oficerów policyjnych i ująwszy **kukłę pod pachę uniósł ją wśród głośnych śmiechów, gwizdów i wykrzyków, do sieni jednego z domów przy ul. Straszewskiego, gdzie również umieszczono skonfiskowane transparenty.**

Po tym incydencie przemówił do młodzieży akademickiej dziekan wydziału filozoficznego prof. **Dyboski,** wzywając młodzież do spokojnego rozejścia się — życzenie. które następnie powtórzył wobec młodzieży sam rektor **Załęski.** Następnie przemawiało kilku akademików m. nimi pp. **Wisłocki i Skirmunt,** oświadczając, że **wszystkie ideowe organizacje akademickie ustalą tekst rezolucji protestacyjnej, która uwzględni w całości stanowisko młodzieży akademickiej wobec hańby brzeskiej.** Przemówieniom studentów przeszkadzała krzykami, choć bezskutecznie nieliczna grupa młodzieży sanacyjnej.

Po zebraniu uformował się pochód uczestników wiecu, który podążył na **Rynek** przed **pomnik Mickiewicza w asystencji silnych kordonów policyjnych.** Tu po przemówieniach młodzież rozeszła się.

W czasie zgromadzenia przed Uniwersytetem i w czasie pochodu wznoszono **gromkie okrzyki na cześć więźniów brzeskich i profesorów Wszechnic za ich odważne i zdecydowane stanowisko w obronie pogwałconego prawa i zdeptanej godności człowieka.** W czasie zgromadzenia młodzież rozrzucała ulotki z odezwami i tekstem uchwalonej jednomyślnie nast

REZOLUCJI:

Zebrani postanawiają między in.: **Zwrócić się do Senatu Un. Jag. o interwencję u Władz w sprawie brzeskiej, budzącej** wśród całej rzeszy akademickiej **głębokie zaniepokojenie. Zwrócić się do JE. Księcia Metropolity Adama Stefana Sapiehy z prośbą o zajęcie w imieniu Duchowieństwa podległej Mu archidjecezji stanowiska w odnośnej sprawie.**

Wyrazić słowa czci i hołdu Profesorom Un. Jag. za ich odważne i szlachetne stanowisko w sprawie więźniów brzeskich.

Wyrazić słowa współczucia ofiarom **Brześcia.**

Zwrócić się **do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Rządu, Senatu i Sejmu o wydanie odpowiednich zarządzeń,** mających na celu **uspokojenie wzburzonej opinji.**

Postanawiają nie spocząć w walce o prawo i ślubują walkę tę przeprowadzić **bezwzględnie,** przy użyciu wszystkich legalnych środków, aż **do zwycięskiego końca.**

MOŻLIWOŚĆ STRAJKU.

Bezpośrednio po wiecu odbyli w Uniwersytecie konferencję przedstawiciele wszystkich ideowych organizacyj akademickich, na której uchwalono zwrócić się do rektora Załęskiego z prośbę o zezwolenie młodzieży akademickiej na odbycie wiecu w murach Wszechnicy. — Przedstawiciele organizacyj motywują, że skoro zrzeszenia ich są legalne i uznane, to nie powinno nic stać na przeszkodzie na urządzenie wiecu w obrębie Uniwersytetu. Wiece pod gołem niebem wywołują konflikt młodzieży z policją, co nie leży w interesie spokoju publicznego. Uczestnicy konferencji wyrażają uznanie dla tych profesorów, którzy indywidualnie określili swoje stanowisko wobec hańby brzeskiej i proszą Rektora, aby wytoczył śledztwo młodzieży mocarstwowej i strzeleckiej. która zaczepnem stanowiskiem prowokuje młodzież ideową.

Obiegają pogłoski, że wobec wielkiego wzburzenia wśród młodzieży akademickiej zachodzi możliwość strajku studentów.

———:: § ::———

P. Niewiarowicz a Teatr Słowackiego.

P. Roman Niewiarowicz prosi nas o zamieszczenie następującego oświadczenia:

W związku z notatką dyrekcji Teatru im. J. Słowackiego w Krakowie. z dnia 12 b. m. w „Ill. Kurjerze Codz." — podkreślam, że pod obecną dyrekcją nie należę do zespołu Teatru im. J. Słowackiego i żadne stosunki mnie z Teatrem J. Słowackiego nie łączą. Równocześnie komunikuję. że sztuka p. t. „I co z takim robić?" F. Dacrès nigdzie bez mojej zgody i wiedzy nie może być grana — ponieważ posiadam wyłączne prawo wystawiania tej sztuki na Polskę. Wszelkie nadużycia w tym kierunku będę ścigał na drodze sądowej.

Roman Niewiarowicz.

Ograniczenia komunikacji kolejowej.

Z powodu słabej frekwencji znosi się z dn. 16 b. m. bieg pociągów bezpośredniej komunikacji **Warszawa — Zakopane — Krynica** Nr. 3/6103 odjazd z Krakowa o godz. 3.45, przyjazd do Zakopanego o godz. 8.05, a do Krynicy o godz. 8.48, oraz pociągów bezpośredniej komunikacji **Zakopane — Krynica — Warszawa** Nr. 6104/4, odjazd z Zakopanego o godzinie 22.10, odjazd z Krynicy o godz. 20.40, przyjazd do Krakowa o godz. 1.50, odjazd z Krakowa o godz. 2.35.

Równocześnie **znosi się** bieg pociągów Nr. 1201. Odjazd **z Chabówki o godz. 10.50,** przyjazd do Rabki — Zarytego o godz. 11.12; 1203 odjazd **z Chabówki o godz. 6.54,** przyjazd do Rabki o godz. 7.17: 1202 odjazd **z Rabki Zarytego o godz. 16.20,** przyjazd do Chabówki o godz. 18.40; 1204 odjazd **z Rabki Zarytego o godz. 22.50,** przyjazd do Chabówki o godz. 23.10.

———o———

NEKROLOGJA.

Ś. p. Ludwik Peszkowski.

W nocy z wtorku na środę zmarł w Krakowie ś. p. Ludwik Jastrzębiec Peszkowski, emerytowany dyrektor szkoły im. Władysława Jagiełły. Nazwisko ś. p. Peszkowskiego jest związane najściślej z historją szkolnictwa powszechnego Krakowa przedwojennej doby; człowiek o niezwykłych zaletach serca i charakteru, znakomity pedagog, niestrudzony organizator, zdobył sobie powszechne uznanie i szacunek, nietylko wśród władz szkolnych i ogółu nauczycielstwa krakowskiego, ale także najszerszych sfer obywatelstwa miejscowego. Szkoła, którą kierował wybiła się na pierwsze miejsce pod względem poziomu naukowego i była uważana za wzór metod pedagogiki stosowanych przez światłego dyrektora. Ś. p. Peszkowski, wyróżniony licznemi odznaczeniami, wyposażył zakład własnym sumptem w środki i pomoce naukowe, co zjednało mu wdzięczność i niewygasłą pamięć. Przepojony nawskróś zasadami religijnemi i narodowemi, był ideałem pedagoga-wychowawcy. Postać sędziwego dyrektora, pełnego do ostatnich chwil pracowitego żywota, energji i aktywności ujmowała skromnością i dobrocią. Liczne rzesze wychowanków, zajmujących dziś odpowiedzialne stanowiska we wszystkich stronach kraju odczują zgon swego wielkiego nauczyciela i wychowawcy szczególniej boleśnie. R. i p.

Pogrzeb odbędzie się w piątek 16 b. m. o 3.30 pop. z kaplicy cmentarza rakowickiego.

† STANISŁAW HOFFMANN, inżynier-górnik, przeżywszy 26 lat, zmarł wczoraj w Krakowie. Ś. p. St. Hoffmann był pracownikiem Instytutu psychotechnicznego w Muzeum Przemysłowem w Krakowie.

Życie gospodarcze

Biskupi katoliccy wobec nędzy i bezrobocia.

Jeszcze brzmią echa listu pasterskiego Ks. Biskupa **Kubiny,** ujętego następnie w formie sympatycznej książki, w której Arcypasterz Częstochowski śmiało wystąpił przeciw kapitalizmowi i poświęcił ważkie słowa nędzy społecznej, — a oto raz po raz z przyjemnością przychodzi nam zanotować akcję w tym kierunku ze strony XX. Biskupów innych narodowości.

Jak podaje „Das neue Reich" z 10 b. m. Ks. Biskup **Diepen z Hertogenbosch** w Holandji wydał list pasterski, w którym zwraca się nietylko do duchowieństwa, ale i do przemysłowców i przedsiębiorstw handlowych, by redukcje pracowników ograniczyć do minimum, by stwarzać za wszelką cenę warstaty pracy, by w zamówieniach uwzględniać dostawców holenderskich i t. d.

Po konferencji episkopatu Stanów Zjednoczonych w Ameryce wydał Ks. Arcybiskup **z San Francisco** specjalny list w sprawie bezrobocia. List ten wywołał bardzo dodatnie wrażenie. Książę Kościoła zaznacza w swej enuncjacji, że pogańskiej etyce produkcji, obliczonej wyłącznie na zysk, trzeba przeciwstawić pierwiastki ogólnoludzkie i chrześcijańskie, by uzdrowić kraj z ciężkiej choroby społecznej, jaką obecnie przechodzi. Trzeba nietylko modlić się o to codziennie, ale i dołożyć wszelkich sił, by wprowadzić ustrój społeczny i gospodarczy tak skonstruowany, by był wyrazem praktycznie zrozumianej nauki Chrystusa Pana i w większej mierze uwzględniał sprawiedliwość w stosunkach między ludźmi.

Katolicki Biskup **Berlina, Dr. Schreiber,** ogłasza w ostatniem piśmie urzędowem swej diecezji apel do wiernych i duchowieństwa, by wszyscy rozwinęli jak najintensywniejszą akcję w kierunku pomocy należycie zorganizowanej dla biednych. Po gorących wywodach, nawiązujących do Ewangelji, podaje Ks. Biskup **Schreiber szereg praktycznych wskazówek,** jak należy tę pomoc dla biednych przeprowadzić.

Z radością notujemy każdy krok w kierunku ujęcia kwestji socjalnej tam, gdzie ona jest otwartą raną, zaognioną przez kapitalistyczny system gospodarczy.

Ks. Henryk Weryński.

Obniżenia płac dyrektorskich

DOMAGAJĄ SIĘ ROBOTNICY PRZEDSIĘBIORSTW ŚLĄSKICH.

Bardzo znamienny memorjał wystosował związek metalowców śląskich ze Zjednoczenia Zaw. Polskiego **do ministerstwa pracy w Warszawie.** Związek ten, jako najsilniejsza organizacja robotnicza przemysłu metalowego śląskiego bierze pod uwagę coraz to więcej wzrastające bezrobocie i stałe zmniejszanie dnia pracy w poszczególnych zakładach, co wkrótce może doprowadzić do katastrofy i nieobliczalnych następstw.

„Tak wielka liczba dotąd zredukowanych robotników nie jest jednak — zaznacza memorjał — koniecznością położenia gospodarczego w województwie śląskiem". Redukcje te stosowane jakoby z powodu nadmiaru sił fizycznych i w celu rzekomego uzdrowienia przemysłu, uważać należy za nieuzasadnione, gdyż po przeprowadzonej redukcji robotników, aparat urzędniczy pozostał ten sam. **Nie zredukowano dotychczas ani jednego z dyrektorów.** Jeżeli się uwzględni wysokie pensje dyrektorskie, sięgające kilkudziesięciu(?!) tysięcy złotych miesięcznie, to należy stwierdzić, że przemysł nie docenia powagi chwili. Nie można łudzić się nadzieją, że naprawę stosunków da się przeprowadzić kosztem samych tylko robotników. Trudno też jest w tych warunkach przekonać robotników, że uśmierzenie przesilenia gospodarskiego może jedynie nastąpić zarządzeniami, stosowanemi obecnie przez przemysł".

Związek domaga się przeto od rządu **użycia jaknajenergiczniejszych środków w celu zmuszenia przemysłu do redukcji dotąd zatrudnionych dyrektorów i obniżenia ich nadmiernych poborów.** Nadto proponuje związek wprowadzenie **6-godzinnego dnia pracy,** aby zmniejszyć obecny stan bezrobocia i zapewnić zatrudnionym robotnikom możliwość egzystencji.

Rozgoryczenie, jakie budzi u robotników fakt pobierania przez sztaby dyrektorskie wygórowanych pensyj, ma niewątpliwie słuszne podstawy. Wprawdzie płace te muszą być wyższe jako wynagrodzenie fachowców prowadzących przedsiębiorstwo, wymagające dużych kwalifikacyj oraz przygotowania teoretycznego i praktycznego — jednak w czasie, gdy ogół robotników, otrzymując bardzo niskie płace, jest zniewolony ograniczać utrzymanie **swych rodzin do minimum,** nie jest słusznem, by inni pobierali dziesiątki tysięcy złotych i nie wykazywali zrozumienia dla całokształtu życia gospodarczego. W jaki jednak sposób wywrzeć skuteczny nacisk na wielki przemysł, by zmniejszył płace dyrektorów — tego memorjał nie podaje.

Przez zaprowadzenie 6-ciogodzinnego dnia pracy przemysł byłby zniewolony zaprowadzić czwartą zmianę. Jeżeli się uwzględni stan załóg w hutach żelaza, który wynosi 30.800 robotników, w hutach metalu 8.500, natenczas przy realizacji 6-ciogodzinnego dnia pracy przemysł powinienby przyjąć tylko w wymienionych przemysłach około 11.000 robotników, którzyby pracowali w czwartej zmianie dniówki.

Na terenie Województwa Śląskiego jest około **50.000 bezrobotnych,** w tej liczbie **blisko połowa nie pobiera żadnego zasiłku** i znajduje się w rozpaczliwych warunkach. Z zaprowadzeniem 6-godzinnego dnia pracy zredukuje się wielką armję bezrobotnych, którzy obecnie obciążają skarb państwa i stanowią dla społeczeństwa pod względem politycznym wielce niebezpieczny element.

———:: § ::———

Przemysł i handel krakowski w walce o niższą cenę prądu.

Na znak protestu zgasną w sklepach światła we wtorki i czwartki.

Wszystkie zrzeszenia zawodowo-gospodarczele, podjęły w imieniu całego zorganizowanego handlu, przemysłu i rzemiosła krakowskiego zdecydowaną akcję o obniżenie ceny prądu elektrycznego dla zakładów handlowo-przemysłowych. Cena prądu dla oświetlenia przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych w Krakowie wynosi za 1 kilowatgodzinę 80 groszy, czyli jest ceną **najwyższą ze wszystkich miast w Polsce.**

W Warszawie bowiem wynosi 73.33 gr. za prąd do oświetlenia mieszkań, biur itd. a 35 gr. dla popędu motorów; **we Lwowie** 66 gr., **w Poznaniu 60 gr.** (do motorów 33 gr.), **w Katowicach** w mieszkaniach prywatnych ryczałt za 60 kilowatów wynosi 11.80 zł. miesięcznie a za nadwyżkę 65 gr. za kwt., w **Grudziądzu** od 33—26 groszy, wreszcie w **Wilnie** 75 groszy.

Za obniżką ceny prądu przemawia wzgląd czystej kalkulacji kupieckiej. Przemysł i handel jest **najpoważniejszym konsumentem prądu elektrycznego w mieście i ten właśnie konsument** z powodu horendalnie wysokiej opłaty za prąd, **albo zupełnie z niego dla celów reklamowych nie korzysta,** albo też w zużyciu prądu **ogranicza się do minimum** — a w obu tych wypadkach elektrownia miejska jako przedsiębiorca traci rok rocznie olbrzymie sumy. Niemniej ważnym jest wzgląd na estetyczny wygląd miasta, który zwłaszcza w takim ośrodku jak Kraków, posiada pierwszorzędne znaczenie.

Na wystosowany w tej sprawie w październiku ub. roku memorjał, magistrat m. Krakowa nie dał żadnej odpowiedzi — a raczej — dano do zrozumienia, iż na obniżkę prądu niema co liczyć.

W tym stanie rzeczy Zrzeszenia, które zainicjowały całą akcję — postanowiły przystąpić do **akcji protestacyjnej** a zarazem oszczędnościowej, w następującej formie:

Od dnia 20 stycznia począwszy aż do odwołania — wszystkie przedsiębiorstwa handlowo-przemysłowe — położone w śródmieściu i w ulicach pryncypalnych w dnie wtorkowe i czwartkowe każdego tygodnia zaprzestaną w zupełności oświetlania wystaw sklepowych. Wystawy będą miały być oświetlone w te dni dopiero od godziny 7-mej wieczorem, to jest w czasie w którem Elektrownia Miejska udziela tańszego prądu.

W swych zakładach wewnątrz wszystkie przedsiębiorstwa zastosują **maximum oszczędności, ograniczając się tylko do niezbędnego oświetlenia.**

Wszystkie przedsiębiorstwa biorące udział w akcji dla zorjentowania publiczności umieszczą **tabliczki** z napisem:

„Z uwagi na najwyższą w całej Polsce cenę prądu elektrycznego pobieraną przez Elektrownię Miejską, dla przedsiębiorstw handlowo-przemysłowych w Krakowie, we wtorki i czwartki, począwszy od dnia 20 stycznia 1931 r. aż do odwołania, wystawy sklepowe będą nieoświetlane".

Akcję tę podjęło po **wyczerpaniu wszystkich środków i po wieloletnich obietnicach Gminy m. Krakowa** — jako dostarczycielki prądu, że cenę tegoż dla przedsiębiorstw obniży. — Przyniesie ona handlowi i przemysłowi upragnioną zniżkę prądu przez zaoszczędzenie w konsumcji tegoż — jak również akcją o takim charakterze protestacyjnym da właściwym czynnikom do zrozumienia, że **nie zawsze handel i przemysł jest przysłowiowym „baranem do strzyżenia".**

Kto wygrał na loterji?

W pierwszym dniu **ciągnienia 3-ej klasy** 22-giej polskiej loterji państwowej, wygrane padły na numery następujące:

100.000 zł. na Nr. 33997

50.000 zł. na Nr. 41828.

20.000 zł. na Nr. 141101.

10.000 zł. na Nr. 96647.

5.000 zł. na Nr. 27854.

2.000 zł. na Nr. 156238.

po 1.000 zł. na **N-ry:** 825 96497.

po 600 zł. na **N-ry:** 93769 117997 128557 171872.

po 500 zł. na N-ry: 43643 76942 100582 105266 111838 131772 135455 139256 147267 175706 181590 195260.

po 300 zł. Nr.: 2867 4758 16130 19400 20954 30946 42699 61100 64774 77873 78393 96798 103484 104401 129331 130300 140326 143894 157985 159164 161437 161573 163810 175493 181365 190133.

Nadal silna tendencja dla dolara gotówkowego.

Giełda krakowska z 14 stycznia.

Notowano: Bank Polski 156 zł; **3%** budowlana 50 zł.

Na rynku **walut** bez zmiany, zapotrzebowanie większe. Dolar gotówkowy 8.89½—8.91½ zł; czeki bankowo 8.91—8.92 zł; Bank Polski notuje bez zmiany.

W akcjach nastrój ospały. Większość papierów bez obrotów, zainteresowanie niewielkie. W małych ilościach robiono Bankiem Polskim po kursie niezmienionym. Z papierów procentowych dolarówka w zaofiarowaniu 45¾ zł. bez zainteresowania.

Na pogiełdziu pożyczka budowlana po kursie ustalonym. Obroty naogół niewielkie.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 14 stycznia. Dolary 8.91, 8.93, 8.89. Dewizy: Belgja 124.37, 124.68, 124.06; Bukareszt 5.30, 5.31½, 5.28½; Holandja 359.66, 359.96, 358.16; Kopenhaga 238.50, 239.10, 237.90; Londyn 43.32, 43.43, 43.21; Nowy Jork 8.91, 8.93, 8.89; Nowy Jork telegraficznie 8.92, 8.94, 8.90; Paryż 34.99, 35.08, 34.90; Praga 26.41½, 26.48, 26.35; Sztokholm 238.90, 239.55, 238.35; Szwajcarja 172.80, 173.23, 172.37; Wiedeń 125.45, 125.76, 125.14; Włochy 46.72, 46.84, 46.60; Berlin w obrotach prywatnych 212.04.

Radjo.

Piątek 16 stycznia

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy: 11.58 Sygnał czasu, hejnał: 12.10 Płyty gramofonowe: 13.10 Komunikat meteorologiczny: 15 Komunikat gospodarczy: 15.35 „Kącik krótkofalowy": 15.50 Lekcja francuskiego: 16.15 Płyty gramofonowe: 17.15 Odczyt z Warszawy: 17.45 Muzyka lekka: 18.45 Komunikat narciarski; 18.55 Rozmaitości: 19.10 Giełda rolnicza z Warszawy, oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej: 19.25 Płyty gramofonowe: 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy: 20 Pogadanka muzyczna: 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej: 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (385.1). G. 16.15 Audycja dla chorych i koncert (Pogadanka ks. M. Rękasa).

Warszawa (1411.7). G. 11.40 Przegląd prasy: 11.58 Sygnał czasu, hejnał: 12.10 Płyty gramofonowe: 15.35 „Kącik krótkofalowy": 15.50 Lekcja francuskiego: 16.45 Płyty gramofonowe: 17.15 „Święta Bożego Narodzenia w sztuce" — wygł. dr M. Henzel z min. spraw zagr.: 17.45 Muzyka lekka w wykonaniu kwintetu A. Ledermana i St. Knappe (refreny): 18.45 Rozmaitości: 19.10 Giełda rolnicza: 19.20 Inż. Grabowski „Duma": 19.35 Program na dzień następny: 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy: 19.55 Płyty gramofonowe: 20 Pogadanka muzyczna: 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej.

Katowice (408.7). G. 15.20 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śląskiego, oraz komunikat Teatru Polskiego: 16.15 Opowiastki dla dzieci starszych: 18.45 Codzienny odcinek powieściowy: 19.15 Prof. dr K. Simm, docent Un. Jag.: „Rodzinne życie ptaków": 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Po koncercie komunikat meteorologiczny z Warszawy, program na dzień następny, oraz nadprogram (do

Kradzież kasetki z brylantami.

Berlin, 14 stycznia. Przebywający w sprawach handlowych w Berlinie dwaj jubilerzy z Amsterdamu padli dziś ofiarą sprytnego złodzieja kieszonkowego. **Jadącym koleją podziemną z hotelu na plac Wittiga nieznani sprawcy skradli niepostrzeżenie kasetkę zawierającą diamenty i brylanty wartości przeszło 300 tysięcy marek.** Brak kasetki zauważyli oni dopiero przy opuszczaniu przystanku i nie wiedzą nawet w którem miejscu dokonano kradzieży. Poszukiwania za sprawcami pozostały dotąd bez wyniku.

1 armata - 3 i pół milj. złotych!

Militaryzm drogo kosztuje.

Londyn 14 stycznia. Rząd hiszpański zamówił w angielskiej firmie Vickers-Armstrong większą ilość dział 38-centymetrowych, dalekonośnych, przeznaczonych do ochrony wybrzeża. **Każde poszczególne działo będzie zmontowane w wieży pancernej i będzie kosztowało okrągło 3 i pół miljona złotych.** Działa te mają być ustawione w najważniejszych twierdzach przybrzeżnych Hiszpanji i Balearów.

(Być może, że suma 3.5 milj. złotych obejmuje także koszta budowy wieży. W każdym razie są to wydatki olbrzymie, a nie mające uzasadnienia w międzynarodowej sytuacji Hiszpanji. — Uw. Red.)

Min. Zaleski w Genewie.

Genewa, 14. stycznia. Rano przybył tu minister Zaleski. Po południu minister Zaleski odbył dłuższe konferencje z ministrami spraw zagranicznych Rumunji i Jugosławji. Jak słychać jutro ma nastąpić podpisanie protokołu polsko-rumuńskiego w sprawie przedłużenia traktatu przyjazno-rozjemczego.

Berlin, 14 stycznia. Delegacja niemiecka na sesję Rady Ligi Narodów z ministrem spraw zagranicznych drem Curtiusem na czele wyjechała dziś z Berlina do Genewy.

Z Madery do Londynu?

Warszawa 14. 1. (Telef. wł.). **„Wieczór Warszawski"** donosi. jakoby **marsz. Piłsudski po zakończeniu kuracji na Maderze, zamierzał udać się do Londynu.**

Poprawa kursu polskich pożyczek.

Warszawa, 14. 1. (PAT). Prasa podaje, że w Nowym Jorku nastąpiła w ostatnich dniach widoczna poprawa kursu polskich pożyczek zagranicznych na giełdach amerykańskich. Notowania z dnia 10 bm. wykazują, że kurs obligacyj 7% pożyczki stabilizacyjnej z roku 1927 wynosił w tym dniu dolarów 77.75 wobec 76 dolarów w ostatniej dekadzie grudnia ub. roku. Również w notowaniach pożyczki dolarowej poprawa wynosi dolarów 2.25. W końcu grudnia notowania tej pożyczki utrzymywały się na poziomie dolarów 63.75, a obecnie wynoszą 67 dolarów. Obligacje 8% pożyczki dolarowej tzw. dilonowskiej notowane są po kursie 84. co daje poprawę 1 dolara. 7% obligacje m. m. Warszawy notowane są obecnie 63 dolary wobec 56.— w poprzedniej dekadzie. Tak samo 7% pożyczka śląska uzyskała poprawę kursu z 56.— na 64 dolarów.

(Ta poprawa kursu jest zapewne następstwem pogłosek o przedterminowem skupie dawniejszych pożyczek, na co ministerstwo skarbu przeznacza znaczną część pożyczki zapałczanej. — Uw. Red.).

Pracownicy m. Warszawy grozili strajkiem

Warszawa, 14. 1. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym groził **strajk pracowników miejskich i gazowni.** Zatarg powstał na tle potrącania przez magistrat 18% nadwyżki zarobków za ostatnie 5 miesięcy ubiegłego roku, które według wskaźnika drożyźnianego miały być niższe. Przy wypłacie pierwszej połowy 13-tej pensji przed świętami Bożego Narodzenia pracownikom potrącono połowę nadwyżki wypłaconej, resztę miano ściągnąć przy wypłacie drugiej połowy 13-tej pensji w dniu 15-tego stycznia. **Pracownicy miejscy nie chcieli się zgodzić na potrącenie i zagrozili strajkiem.** W dniu dzisiejszym pracownicy gazowni rozpoczęli strajk włoski. W magistracie odbyła się konferencja, w wyniku której przyjęto delegację robotniczą. Narazie strajk należy uważać za zażegnany, gdyż **robotnicy zgodzili się na oddanie sporu pod arbitraż rządowy.**

B. WICEMIN. DOBROWOLSKI EMERYTEM.

Warszawa, 14. 1. (Telef. wł.) B. wiceminister poczt i telegrafów Dobrowolski przeniesiony został na emeryturę. Ministerstwo poczt i telegrafów powierzyło mu kierownictwo szkoły technicznej.

B. MIN KWIATKOWSKI ZAPRZECZA.

Warszawa, 14. 1. (Telef. wł.) B. minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski upoważnił agencję Press do zaprzeczenia pogłoskom. jakoby miał objąć naczelną dyrekcję Huty Bismarcka. Huty Królewskiej oraz Katowickiej S-ki Akcyjnej.

Warszawa, 14. 1. (Telef. wł.) Amy Johnson powróciła w dniu dzisiejszym do Warszawy.

Mowa prof. Ponikowskiego (Ch. D.) w komisji budżetowej.

Warszawa 14. 1. (Telef. wł.). Poseł Stroński zapowiedział, że rozpocznie się budowę Bibljoteki Jag. i że na roboty wstępne wydano już 42.000 zł. Przewidziana jest również budowa skrzydła gmachu Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie i remont Konserwatorjum. Referent w porozumieniu z rządem zaproponował poprawki, zmniejszające wydatki. Poprawki te zmniejszają wydatki o 3.100.000 zł. Najwyższe skreślenia dotyczą wyższych uczelni a więc m. in. **z dotacyj naukowych skreślono 600.000 zł., z zasiłków dla uczonych i instytucyj naukowych 800.000 zł., z funduszów na propagandę artystyczną 300.000 zł.**

Bardzo obszerną mowę wygłosił poseł Ch. D. **prof. Ponikowski.**

Budżet obecny, mówił p. Ponikowski, uważam za nierealny na sumę około 300 miljonów. **Wszystkie stronnictwa idą w kierunku oszczędności, tylko że stronnictwo rządowe nie może się zdecydować w kierunku radykalnych oszczędności.** O ile wiem, organa ministerstwa złożyły wnioski na cele budowlane na sumę 108 miljonów, projektując realnie i ostrożnie. Zmuszono koniecznością ministerstwo na te cele przeznaczyło zaledwie 10 miljonów wobec 33 w r. bieżącym. Musimy mieć nadzieję, że tak ciężki rok będzie tylko przejściowym i trzeba się przygotować na szerszą akcję w przyszłości. Szersze rozwinięcie programu oświatowego zachowujemy sobie, mówił prof. Ponikowski im. Ch. D., do komisji oświatowej. Tu dotknę tylko spraw ściśle związanych z budżetem. Chcielibyśmy wiedzieć jak p. minister zapatruje się na fakt, że nasze szkoły średnie corocznie wypuszczając kilkanaście tysięcy maturzystów, z których tylko jedna trzecia może znaleźć pomieszczenie w naszych wyższych szkołach i stwarzają malkontentów życiowych. Słyszymy często, że Polska ma za dużo ludzi z wyższem wykształceniem. Studja fachowe stwierdzają coś innego, mianowicie, że **przynajmniej w wielu dziedzinach mamy za mały przyrost ludzi z wyższem wykształceniem.**

Uważamy, że dla zaradzenia złemu należałoby umożliwić bez wszelkich kosztów istniejącym wyższym uczelniom rozszerzenie ram. Należałoby

rozszerzyć szkolnictwo zawodowe

i podnieść zaufanie wśród społeczeństwa do tego szkolnictwa. Należałoby dalej, oczywiście nie w tym roku, otworzyć politechnikę na Śląsku, co ważnem jest ze względów narodowych.

P. Rymar: To obciąży budżet śląski.

P. Ponikowski: Sądzę, że możnaby osiągnąć porozumienie ze Śląskiem w tej sprawie, która ma znaczenie dla całego państwa. Państwowych gimnazjów mamy 259, natomiast prywatnych 506; w tem komunalnych 65. Państwo nietylko nie udziela tym prywatnym zakładom pomocy materjalnej, ale nawet ściąga z nich opłaty naprzykład po 200 zł. rocznie za tak zw. opiekę pedagogiczną. W państwowych szkołach średnich ciągle istnieje jeszcze ustawa sanacyjna, której zniesienia będziemy się domagać w komisji oświatowej, choć wiem, że ze względów budżetowych zniesienie tej ustawy nie może nastąpić w tym roku. Pod względem naukowym od czasu okólnika min. Świtalskiego w sprawie zmiany rozkładu godzin ciągle jeszcze panuje

chaos programowy,

choć wiem, że ministerstwo pracuje nad nowemi programami. Pod względem wychowawczym kładzie się obecnie nacisk na wychowanie obywatelsko-państwowe. **Byłoby to dobre, gdyby nie utożsamiano państwa z obecnym rządem i nie odsadzano od patrjotyzmu tych, którzy nie wyrażają bardzo głośno swoich zachwytów dla obecnego rządu. Dochodzi do tego, że dwu kolegów-nauczycieli rozmawiających, milknie, gdy zbliża się trzeci.**

Według danych ministerstwa liczba dzieci w wieku szkolnym wzrasta u nas corocznie o 300.000. W roku 1928 bez Śląska mieliśmy 3.600.000 dzieci w wieku szkolnym, a w r. 1931/32 będziemy mieli

około 4 i pół miljona.

Z tego pół miljona przypada na szkolnictwo średnie. Jeżeli liczyć po jednym etacie na 50 dzieci w szkołach, potrzeba będzie 80.000 etatów, **tymczasem dopiero w październiku 1931 r. liczba etatów wzrośnie do 71.000 czyli, że zabrakłoby jeszcze 9.000** Szczególnie Warszawa jest tą sprawą zaniepokojona.

Nie zmuszać nauczycieli do agitacji!

Wielkim błędem jest wciąganie nauczycielstwa do walki partyjnej, często wbrew przekonaniom nauczycieli. Pod grozą utraty posady nauczyciele musieli agitować, a z rozmów wiem, w jak wielu duszach rozegrały się dramaty na tem tle. Łamanie charakterów u ludzi, którzy powinni dążyć do tego, ażeby wychować dzieci o silnych charakterach, dobrych rezultatów przynieść nie może. Niektórzy znowu nauczyciele bardzo gorliwie popierali „jedynkę" i posuwali się za daleko w agitacji. Pewna część nauczycieli szkół powszechnych w ostatnich latach stawszy się obozem wojującym w polityce, wytępuje przeciwko wszystkiemu, co związane jest z religijnem wychowaniem a ministerstwo przypatruje się temu w milczeniu. Noworoczne rugi dotknęły w ministerstwie oświaty ludzi, którzy byli pierwszorzędnemi siłami w organizowaniu szkolnictwa.

Najlepsze lata dali oni dla tego celu, odznaczali się wiedzą gruntowną, doświadczeniem i gorliwością. Szczególnie chodzi tu o p. Złobickiego. Szkoda, że tacy ludzie muszą ustąpić „dla dobra służby" i życzę ministrowi, ażeby ich następcy byli tacy sami. Czy p. minister wie o tem, jakiem echem odbiją się te rugi w szeregach pracowników, ile to budzi niepokoju i zniechęcenia? Ludzie zadają sobie pytanie, może niepatrjotyczne i „niepaństwowe": czy warto było pracować uczciwie, żeby po latach tego się doczekać?

Jeden z dygnitarzy ministerjalnych, który stoi na straży wydawania dyplomów i patentów, **sam wzgardził otrzymaniem tego dyplomu**, czy też nie dociągnął do tego. Nie śmiem p. ministra pytać, jak zapatruje się na tę sprawę, ale bardzo wielu pracowników w szkołach jeszcze dość sobie ceni te dyplomy, które może kiedyś będą przeżytkiem, **ale jeszcze istnieją.**

Jak przedstawia się sprawa wykonania konkordatu ze Stolicą Apostolską, bo jakoś nic o tem nie słychać?

Wniosków o powiększenie pozycyj nie stawiam, ale sprzeciwiam się niektórym wnioskom redukującym referenta, mianowicie redukcjom dotacyj naukowych dla wyższych zakładów, redukcjom zasiłków dla szkół wyższych niepaństwowych oraz redukcjom stypendiów i zasiłków dla młodzieży.

Usunąć politykę ze szkół!

Poseł **Kornecki** (Kl. Nar.) poruszył sprawę taks administracyjnych, to jest opłat młodzieży szkolnej, które dają około 15 miljonów. jakoteż dodatków do świadectw przemysłowych, które są obracane na szkolnictwo zawodowe. Omawiając stosunki w administracji szkolnej, podniósł mówca jej zależność od stronnictwa B. B.

Bywali kandydaci na posłów, — mówił p. Kornecki, — **którzy od inspektorów żądali zwoływania wyborczych zebrań nauczycieli. Jeden z takich kandydatów musiał zbyt długo czekać na takie zebranie, nie był zadowolony i spowodował następnie usunięcie inspektora.**

Głosy na ławach B. B.: **Prosimy o nazwiska,** (wrzawa, różne głosy). P. **Kornecki: Skoro to nazwisko tu już padło, to stwierdzam, że chodziło tu o p. Polakiewicza.**

P. Polakiewicz: Informacja pańska nie odpowiada rzeczywistości.

P. Kornecki: Stosunki takie zniechęcają nauczycielstwo. **Nastroje są coraz gorsze.** Wbrew zapewnieniom p. ministra **przenosi się nauczycieli z motywów politycznych.** Jeden z nauczycieli mówił mi, że mógłby zostać inspektorem, gdyby zapisał się do B. B. System przerzuca się do szkół wiejskich. Kierownik szkoły w Wadowicach Dolnych dał dyktat o zwycięstwie idei marsz. Piłsudskiego w wyborach i o tem, że **„całe łajdactwo nie mogło tej ideologji przełamać".**

P. Czapiński: To pewnie po przemówieniu p. ministra do nauczycieli przez radjo.

P. Kornecki: Administrowanie funduszami jest **nieoszczędne.** Gdy ustąpił kurator poleski, minister delegował na zastępstwo kuratora wileńskiego, a do Wilna wołyńskiego, płacąc im oprócz poborów, koszta delegacji i przeniesienia przez pół roku. P. Kornecki żąda zmniejszenia funduszów na wychowanie fizyczne o 4 miljony i **skreślenia całego funduszu reprezentacyjnego ministra, motywując to stosunkiem do osoby ministra.**

P. Polakiewicz: Zobowiązany jestem p. posłowi Korneckiemu, że zacytował konkretny wypadek.

P. Kornecki: Takich było więcej.

P. Polakiewicz: Znam ten wypadek. Kandydowałem w Łowiczu i Sochaczewie i obserwowałem działalność inspektora szkolnego w Sochaczewie. Starosta jako przewodniczący komisji oświatowej pozaszkolnej polecił swemu zastępcy, temu właśnie inspektorowi, zwołać zebranie nauczycieli oświaty pozaszkolnej, zapewniając, że sam także przybędzie i uświadomi zebranych o sytuacji politycznej (!). Proszę sobie wyobrazić następujący skandal: inspektor w obecności 200 nauczycieli, gdy starosta chciał zabrać głos, jako przewodniczący zebrania, głosu mu nie udzielił. Dyskusja między starostą a inspektorem trwała 10 minut.

P. Byrka: Nie umiał inspektor przewodniczyć.

P. Polakiewicz: Referowałem ten wypadek w kuratorjum, gdzie dowiedziałem się, że ten inspektor nie pierwszy raz występuje z takiemi rzeczami. Nie było więc scysji między mną a inspektorem.

P. Kornecki: Ale był fakt interwencji.

P. Polakiewicz. Gdyby pan powiedział, że ja przyczyniłem się do usunięcia inspektora, to choć nigdy nie chcę przekraczać swojej kompetencji, poczytywałbym to sobie za zasługę (!).

Na posiedzeniu popołudniowem przemawiał najsamprzód p. **Czapiński** z P. P. S.. który oczywiście swoim zwyczajem zaatakował duchowieństwo a zwłaszcza ks. bisk. łomżyńskiego **Łukomskiego** z powodu jego orędzia w sprawie wyborów. Następnie przemawiał obszernie o szkolnictwie mniejszościowem i zgłosił wniosek, żeby kwotę miljona na budowę szkół powszech. podnieść do **kwoty 20 miljonów**, którą można wziąć z 25 miljonów, skreślonych z funduszów policyjnych min. spr. wewn. Przemawiający po p. Czapińskim poseł Rzóźka z B. B. przechodząc do zachowania się duchowieństwa podczas wyborów ubolewał, że było w wielu wypadkach nieodpowiednie i że zdarzały się wypadki, kiedy ksiądz od ołtarza agitował (?). Takie wystąpienia, mówił p. Rzóźka, są niedopuszczalne i domagał się ingerencji. **Stoimy na gruncie konkordatu, mówił, ale musimy wymagać lojalności od duchowieństwa.** Obszernie przemawiała następnie posłanka Rudnicka, poseł Wawrzynowski i in.

P. Kostek-Biernacki na herbatce u p. marsz. Piłsudskiej.

Warszawa, 14. 1. (Telef. wł.) Agencja „Iskra" donosi: We środę w godzinach popołudniowych odbyła się u p. marszałkowej Piłsudskiej **tygodniowa herbatka towarzyska.** Wzięli w niej udział m. i. **premjer Sławek, marszałek Senatu p. Raczkiewicz, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, prezes N. I. K. generał Krzemiński, gen. Konarzewski, gen. Wróblewski, gen. Kruszewski, dowódca Kopu, pułkownikowstwo Czarkowscy, Wieniawa-Długoszewscy, pułkownik Kostek-Biernacki, pułk. Gąsiorowski oraz szereg innych przedstawicieli świata politycznego i wojskowego.**

2 Macedończyków zastrzelono w Sofii.

Wiedeń, 14. 1. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Sofji, że **wczoraj o godz. 5-tej rano zostali zastrzeleni przez nieznanych sprawców dwaj Macedończycy Spasów i Butkow. Morderstwo dokonane zostało w jednym z kabaretów. Zamordowani należeli do grupy Protogerowa. Zachodziło podejrzenie, że dokonali oni zamachu na jednego z członków grupy Michajłowa, z tego też powodu zostali w swoim czasie aresztowani i na dwa dni przed morderstwem wypuszczeni na wolną stopę z aresztu śledczego.**

DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH.

Warszawa, 14. 1. (Telef. wł.) W Gdyni, Żyrardowie i Mińsku Mazowieckim odbyły się demonstracje bezrobotnych pod magistratami. Najgroźniejsze demonstracje były w Gdyni. gdzie zgromadzeni bezrobotni domagali się zniesienia t. zw. „sezonu martwego".

LUDWIK JASTRZĘBIEC PESZKOWSKI

emerytowany Dyrektor Szkoły im. Władysława Jagiełły

przeżywszy lat 87, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 13-go stycznia 1931 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu rakowickim na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w piątek dn. 16 bm. o godzinie 3½ po południu, na który to smutny obrzęd stroskana rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie w sobotę dn. 17 bm. o godz. 8½ rano w kościele św. Krzyża.

M. Boué. 14

Krwawy znak.

Pierwszy zabrał głos Pajol, zwracając się do swych tajemniczych towarzyszy.

— Przyprowadzam wam człowieka, o którym wspominałem. Uważam go za godnego zaufania i mogę polecić jako przyszłego członka naszego związku.

— Zobaczymy — rzekł jeden z zamaskowanych, który był zdaje się, przewodniczącym.

Potem zwrócił się do Lautreca i rzekł:

— Jesteśmy członkami tajemnego związku, który zbiera się w najrozmaitszych i ciągle innych miejscach. Nie znamy się wzajemnie. Na każde zebranie przybywamy w maskach, aby — w razie ewentualnej zdrady — nie być zależnymi od denuncjanta, którvby nas mógł wydać w ręce policji. Działamy z wielką ostrożnością... Większość z nas — nie potrzebuję o tem zapewniać — należy do najlepszego towarzystwa. Jesteśmy — że użyję oklepanego wyrażenia — bandytami wielkiego świata. Przystępujemy do dzieła i nie liczymy się z kosztami, ilekroć zachodzi potrzeba, t. j. jeśli trzeba dokonać jakiejś zbrodni lub kradzieży na wielką skalę. Wówczas jednoczymy się i pracujemy razem. Po doprowadzeniu do skutku naszych zamysłów żegnamy się znowu i przepadamy bez śladu. Nie znajdzie nas najsprytniejszy detektyw.

— Aby się poznać i porozumieć mamy umówione znaki, których używają tylko wtajemniczeni.

— Liczba związkowych nie przekroczyła nigdy trzynastu. W istocie jesteśmy przekonani, że liczba ta jest wystarczająca, aby przeprowadzić to, co się zamierza. Gdyby nas było więcej, kto wie, czy do grona związkowych nie zakradłby się wkrótce jakiś szpieg. Ograniczenie liczby członków związku było koniecznością. Stanęliśmy na trzynastu.

— Głosimy zniszczenie zasad etycznych, które stanowią wartość ludzkości. Robimy to z nienawiści do niej. Celem naszym jest wzbogacenie się za wszelką cenę. Naszemi środkami jest mord i kradzież.

— Jest nas zawsze trzynastu i nigdy więcej. Jeśli uważamy, że ktoś czternasty godny jest wejść do naszego związku, jeden z nas musi zniknąć, a ofiarą jest ten, kogo uważamy za najmniej zasłużonego.

— Jeśli któryś z nas jest na tyle lekkomyślny, że postępowaniem swojem może ściągnąć na siebie podejrzenie i stać się powodem zguby całego związku; jeśli dozna porażki, która może narazić i nas na niebezpieczeństwo, skazujemy go na śmierć i wyrok wykonywamy. To dla ostrzeżenia.

— Obecnie jedno miejsce jest wolne. Mieliśmy powody lękać się pewnego detektywa, który niejednokrotnie o mało co nie wpadł na ślad naszego związku. Celem pilnowania go wyznaczyliśmy jednego ze związkowych, niejakiego Verdiera, który pod przybranem nazwiskiem Loreta umiał zyskać zaufanie przedstawicieli władz. Dzięki niemu mogliśmy zawsze wycofać się na czas, ilekroć groziło bezpośrednie niebezpieczeństwo. Ale Verdier, który stał się zbyt pewnym siebie, popełnił w ostatnim czasie kilka błędów nie do darowania.

— Usiłując wciągnąć detektywa w zasadzkę, pozwolił Lautrecowi — tak się zowie ów detektyw — odkryć jedno z naszych miejsc schronienia. Z tą chwilą zaczęło nam grozić niebezpieczeństwo wpadnięcia w ręce policji.

— Znając Verdiera, detektyw trzyma w swych palcach koniec nici, która go może zaprowadzić do nas. Pilnowaliśmy Verdiera. Jeden z naszych ludzi uratował go na szczęście w chwili, kiedy policja miała go zaaresztować. Nie potrzebuję podkreślać, jak straszliwą groźbą byłoby dla nas jego więzienie.

— Ale Verdier był dla naszego związku ciągłem niebezpieczeństwem. Dlatego musieliśmy go usunąć. Był już czas najwyższy. Zaledwie złożyliśmy zwłoki jego obok jego poprzedników, policja wtargnęła do pustego domu, w którym lekkomyślny i nierozsądny Verdier przygotował dla detektywa zasadzkę, jego zdaniem uwieńczoną pomyślnym rezultatem.

— Na szczęście czuwaliśmy w ciemnościach... Miejsce Verdiera jest opróżnione. Trzeba wyznaczyć jego następcę. Mamy wroga, który nas śledzi niezmordowanie. Jest nim, jak już wspomniałem, detektyw Lautrec.

— Czy mogę o coś zapytać? — rzekł fałszywy Teofil.

— Owszem.

— Czy sądzi pan, że ów detektyw zna któregoś z was?

— O tem nie wiemy. Pewnego dnia, jest już miesiąc temu, na jednem z naszych tygodniowych zebrań, skazaliśmy na śmierć i zabili podejrzanego towarzysza. Był nim rzekomy rentier, nazwiskiem Poligny. Zresztą, nazwisko nie ma znaczenia. Zebrania nasze odbywają się w miejscach odosobnionych, a wyroki wykonywujemy na miejscu. W czasie roztrząsania sprawy obwiniony zostaje zamknięty w sąsiednim pokoju. Kiedy wychodzi z zamknięcia, oskarżyciel jego znaczy mu krzyż na czole, jeśli został uniewinniony lub kreśli czerwoną farbą liczbę 13, jeśli go potępiono. W tym ostatnim wypadku podnoszą się rewolwery i skazany ginie, jak pies. Zkolei zniekształcamy mu twarz, aby w razie znalezienia jego zwłok, nikt nie mógł go poznać i aby nie stwierdzono jego łączności z nami.

— Wspomniany przed chwilą Poligny, zginął w ten sposób na jednem z naszych zebrań w środku Paryża.

— Wyrok zapadł, aby ciało jego złożono w podziemiach obok ciał innych winowajców, ale dzięki fałszywemu alarmowi transport zwłok przesunięto na dzień następny. Ciało zabitego miało być przewiezione w zamkniętym samochodzie. Otóż samochód ten zderzył się na Bulwarze Ś-go Michała z jakimś wozem i w następstwie tego drzwiczki automobilu otworzyły się. Ponieważ zachodziła obawa, że motor został uszkodzony i że okaże się konieczna pomoc obcych osób, któreby mogły znaleźć ciało, ludzie przewożący zwłoki stracili zimną krew i nie mieli nic lepszego do roboty, jak wyrzucić je na jezdnię, co było rzeczą łatwą, wobec ożywionego w tym czasie ruchu ulicznego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferk.